

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

5. posiedzenie, 2. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego z dnia 24. Października 1890.

Treść: Spis petycji. — Odpowiedź Komisarza rządowego na interpelację p. Potoczka w sprawie ochrony lasów górskich i p. Rożankowskiego w sprawie ajenta Günsberga. — Urlopy pp. Jana Tarnowskiego, Rapaporta, Zamoyskiego, Grossa i Struszkiewicza. — Ukonstytuowanie się komisji dla wniosku p. W. Koziebrodzkiego i Madeyskiego. — Rezygnacja p. Oktawa Pietruskiego z mandatu Członka Wydziału krajowego. — Wniosek nagłący p. Jana Tarnowskiego w sprawie dotacji dla p. Pietruskiego. Rozprawa nad tem. Głosy pp. Jana Tarnowskiego i Antoniewicza. Uchwalenie nagłości. Ponowne głosy pp. Tarnowskiego Jana i Antoniewicza. Wniosek komisji budżetowej w tej sprawie. Głosy pp. Antoniewicza, Golejewskiego i Stanisława Badeniego. Uchwalenie wniosku komisji budżetowej. Głos p. Pietruskiego. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o popieraniu kultury krajowej na polu budowl i wodnych. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowej średniej szkole rolniczej w Czernichowie. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności w zakresie przemysłu krajowego. — Pierwsze czytanie i uzasadnienie wniosku p. Viviena w przedmiocie założenia średniej szkoły rolniczej w Tarnopolu lub jego okolicy. — Pierwsze czytanie i uzasadnienie wniosku p. Rutowskiego i towarzyszy w sprawie środków podniesienia hodowli bydła. — Sprawozdanie i uchwalenie wniosku Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi na pobór opłat mytniczych: Radzie pow. w Limanowej na drodze powiatowej Kamienicko-Stopnickiej; Radzie pow. w Nowym Sączu na drogach powiatowych Krzyżówka-Muszynka i Krzyżówka-Krynica-Muszyna; Radzie pow. w Mościskach na drodze powiatowej Hodyńsko-Samborskiej; Radzie pow. w Kolbuszowej na drodze powiatowej z Majdanu do Kolbuszowej; Radzie pow. w Staremmieście od mostu na Dniestrze pod Staremmiastem; Radzie pow. w Przemyślanach na drodze powiatowej Gliniany-Zadwórze. — Sprawozdanie i uchwalenie wniosku Wydziału krajowego o udzielenie koncesyi na pobór opłat mytniczych na rzecz utrzymania: drogi gminnej Krasne-Gołogóry; dróg gminnych Rudnik-Tarnogóra i Nisko-Ulanów-Rudnik; mostu publicznego dojazdu kolejowego w Sokalu na rzece Bugu. — Sprawozdanie i uchwalenie wniosku komisji petycyjnej z petycji Edmunda Dąbrowskiego, dyetaryusza oddziału rachunkowego przy Wydziale krajowym o udzielenie veniam aetatis. — Wybór komisji podatkowej z 11 członków. — Interpelacja p. Merunowicza w sprawie gmin Domażyr, Zielów i Żorniska. — Interpelacja p. Kramarczyka w sprawie przymusu asekuracyjnego. — Wniosek nagłący p. Łączyńskiego o zapomogę dla pogorzalców Dobrosina. — Postanowienie powtórnego wyboru komisji podatkowej. — Zapowiedź 6. posiedzenia.

Początek o godzinie 11. minut 15.

Przewodniczący: Marszałek krajowy JO. książę Eustachy Sanguszko.

Sekretarze: Pp. St. Jędrzejowicz, Wł. Kozłowski, Dr. Konst. Teliszewski i Ant. hr. Wodzicki.

Ze strony c. k. Rządu: JE. Kazimierz hr. Badeni, c. k. Namiestnik i c. k. Rada dworu Włodzimierz hr. Łoś.

Obecných posłów: 129.

Książę Marszałek. Izba w komplecie, otwieram posiedzenie.

Protokół 4. posiedzenia uznaję za przyjęty, bo nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów.

Upraszam pana sekretarza o odczytanie spisu petycji.

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Spis petycji

wniesionych po dzień 24. października 1890.

163. L. s. 260. Rada powiatowa w Kolbuszowej, przez p. Tyszkiewicza, o subwencję na budowę drogi z Kolbuszowy do Sokołowa — odesłano do komisji drogowej.
164. L. s. 261. Ta sama, przez p. Tyszkiewicza, o wyjednanie ulg przy wpisach hipotecznych — do komisji prawniczej.
165. L. s. 262. Rada powiatowa w Złoczowie, przez p. Rożankowskiego, jak wyżej — do komisji prawniczej.
166. L. s. 263. Rada powiatowa w Nowym Targu, przez p. Raczyńskiego, w przedmiocie wykonywania ustaw o pyskowej i racicznej zarazie u bydła w tamtejszym powiecie — do komisji administracyjnej.
167. L. s. 264. Gmina miasta Nowy Targ, przez p. Raczyńskiego, jak wyżej — do komisji administracyjnej.
168. L. s. 265. Gmina miasta Jordanowa, przez p. Lasockiego, o przyznanie prawa poboru dodatku konsumcyjnego od wprowadzanych w obręb gminy napojów gorących i słodzonych — do Wydziału krajowego jako komisji.
169. L. s. 266. Gmina miasta Jaworowa, przez p. Szeptyckiego, w sprawie przyznania wy-

nagrodzenia za zniesione prawo propinacyi do komisji petycyjnej.

170. L. s. 267. Gmina miasta Cieżkowic, przez p. Klemensiewicza, o pożyczkę na dobudowanie piątra na budynku szkolnym — do komisji budżetowej.
171. L. s. 268. Gmina Wola wyżna, przez p. Słoneckiego, o zapomogę na budowę szkoły — do komisji budżetowej.
172. L. s. 269. Gmina miasta Bołszowiec, przez p. Mikołaja Torosiewicza, o zapomogę na dokończenie budowy szkoły — do komisji budżetowej.
173. L. s. 270. Gmina miasta Frysztaka, przez p. Palcha, o zapomogę na regulację miasteczka po pożarze — do komisji budżetowej.
174. L. s. 271. Gmina Sarzyna, przez p. Żardeckiego, o regulację rzeki Sanu, względnie o przeniesienie granicy na dawne miejsce — do komisji gospodarstwa krajowego.
175. L. s. 272. Gminy Kopcie i Wilcza wola, przez p. Tyszkiewicza, o przyjęcie regulacji rzeki Łęgu w przedsiębiorstwo krajowe i wyznaczenie subwencji — do komisji gospodarstwa krajowego.
176. L. s. 273. Gmina Wola raniżowska, przez p. Tyszkiewicza o zapomogę dla pogorzalców przysiółka Stece — do komisji budżetowej.
177. L. s. 274. Gmina Suchowola, przez p. Sirkę, o założenie niższej szkoły rolniczej w zamku Oleskim — do komisji gospodarstwa krajowego.
178. L. s. 275. Gmina Suchodoły, przez p. Sirkę, jak wyżej — do komisji gospodarstwa krajowego.
179. L. s. 276. Rada szkolna miejscowa w Czulkwi, przez p. Barańskiego, o dodatek drożyzniany dla nauczyciela — do komisji szkolnej.
180. L. s. 277. Nauczyciele szkoły wydziałowej w Sokalu, przez p. Stan. Badeniego, o dodatek na pomieszkanie i podwyższenie dodatków pięcioletnich — do komisji szkolnej.
181. L. s. 278. Bazyli Oleksiuk, nauczyciel w Dolinie, przez p. Mazarakiego, o podwyższenie płacy — do komisji szkolnej.
182. L. s. 279. Stanisław Vogel, nauczyciel w Janowie ad Trembowla, przez p. Olpińskiego, o policzenie lat służby — do komisji szkolnej.

183. L. s. 280. Szymon Konstankiewicz, emerytowany nauczyciel, przez p. Szczepanowskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
184. L. s. 281. Klementyna Picyk, wdowa po nauczycielu, przez p. Fruchtmanna, jak wyżej — do komisji budżetowej.
185. L. s. 282. Marya Winogrodzka, wdowa po nauczycielu, przez p. Wład. Wolańskiego, jak wyżej — do komisji budżetowej.
186. L. s. 283. Tekla Krupka, wdowa po nauczycielu, przez p. Sawczaka, jak wyżej — do komisji budżetowej.
187. L. s. 284. Mieczysław Treter, były dzierżawca dóbr Dźwiniacz górny, przez p. Zyg. Kozłowskiego, w sprawie indemnizacyjnej tychże dóbr — do komisji prawniczej.
188. L. s. 285. Zarząd fideikomisyowy dóbr Bohorodczany, przez p. Brykczyńskiego, o interwencję w sprawie przyznania wyższego wynagrodzenia za zniesienie propinacji — do komisji petycyjnej.
189. L. s. 286. Stacja klimatyczna w Zakopanem, przez p. Wład. Koziembrodzkiego, o budowę drogi z Chochołowa do Łysej Polany — do komisji drogowej.
190. L. s. 287. Wydział Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych we Lwowie, przez p. Pilata, z memoriałem w sprawie nadzoru lekarskiego w szkołach — do komisji szkolnej.
191. L. s. 288. Towarzystwo „Harmonia“ we Lwowie, przez p. Goldmana, o subwencję do komisji budżetowej.
192. L. s. 289. Towarzystwo muzyczne im. Moniuszki w Stanisławowie, przez p. Bilińskiego, o subwencję dla szkoły muzycznej i zapomogę na budowę własnego gmachu — do komisji budżetowej.
193. L. s. 290. Towarzystwo rolnicze krakowskie, przez p. Struszkiewicza, o subwencję na wydawnictwo „Tygodnika rolniczego“ — do komisji budżetowej.
194. L. s. 291. Wincenty Döller, przez p. Szczepanowskiego, o subwencję dla syna, ucznia szkoły przemysłu drzewnego — do komisji budżetowej.
195. L. s. 292. Marcin Gużkowski, przez p. Zyg. Kozłowskiego, o subwencję dla syna na dalsze kształcenie go w malarstwie — do komisji budżetowej.
196. L. s. 193. Franciszek Pększyc, rzeźbiarz i nauczyciel w Sokalu, przez p. Stan. Badeniego, o subwencję na dalsze kształcenie się w rzeźbiarstwie — do komisji budżetowej.
197. L. s. 294. Wanda Podgórska, przez p. Stan. Badeniego, o subwencję na dalsze kształcenie się w muzyce za granicą — do komisji budżetowej.
198. L. s. 295. Wilhelmina Sleczkowska, przez p. Pietruskiego, o subwencję na dalsze kształcenie się w zawodzie dramatycznym — do komisji budżetowej.
199. L. s. 296. Jan Kamiński, były dozorca chorych w Zakładzie kulparkowskim, przez p. Żmolkę, o dar z łaski lub nadanie jakiegokolwiek posady — do komisji budżetowej.
200. L. s. 297. Franciszka Kroczyńska, wdowa, przez p. Michalskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
201. L. s. 298. Gmina Dehowa, przez p. Huryka, o bezprocentową pożyczkę na budowę cerkwi — do komisji budżetowej.
202. L. s. 299. Aniela Batko, wdowa po nauczycielu, przez p. Kowalskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
203. L. s. 300. Karol Hausner, prowizoryczny konduktor, drogi krajowej Lwów-Stojanów, przez p. Brykczyńskiego, o veniam aetatis — do komisji petycyjnej.
204. L. s. 301. Sabina Niewiadomska, wdowa po inżynierze Wydziału krajowego, przez p. Brykczyńskiego, o przyznanie datku miesięcznego dla córki Heleny — do komisji budżetowej.
205. L. s. 302. Natalia Łuniewska, wdowa po inżynierze Wydziału krajowego, przez p. Męcińskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
206. L. s. 303. Jan Olpiński, uczeń gimnazjalny we Lwowie, przez p. Romanowicza, o subwencję na kształcenie się w rysunkach — do komisji budżetowej.

207. L. s. 304. Stanisław Krzysztalowicz, uczeń Akademii sztuk pięknych, przez p. Słoneckiego, o subwencję na dalsze kształcenie się w malarstwie — do komisji budżetowej.
208. L. s. 305. Henryk Rutkowski i Piotr Kwaśniewski, przedsiębiorcy budowy mostu na Sanie pod Jarosławiem, przez p. Micewskiego, o zarządzenie wypłaty resztującej należności z funduszu krajowego — do komisji petycyjnej.
209. L. s. 306. Stowarzyszenie „Ochronka Jarosławska“, przez p. Micewskiego, o zapomogę, — do komisji budżetowej.
210. L. s. 307. Nauczyciele 4-klasowej szkoły męskiej w Jarosławiu, przez p. Micewskiego, o podwyższenie płac — do komisji szkolnej.
211. L. s. 308. Zarząd szkoły ludowej w Bóbrce, przez p. Romanowicza, jak wyżej — do komisji szkolnej.
212. L. s. 309. Ten sam, przez p. Romanowicza, o zorganizowanie 2-klasowej szkoły — do komisji szkolnej.
213. L. s. 310. Rada szkolna miejscowa w Oleszyczach starych, przez p. Czartoryskiego, o przeistoczenie posady nauczyciela młodszego na posadę nauczyciela starszego — do komisji szkolnej.
214. L. s. 311. Gmina miasta Sanoka, przez p. Słoneckiego, o utworzenie 5. i 6. klasy w tamtejszej żeńskiej szkole ludowej — do komisji szkolnej.
215. L. s. 312. Gmina miasta Nowego Targu, przez p. Raczyńskiego, o poparcie u c. k. Rządu sprawy utworzenia niższego gimnazjum państwowego tamże — do komisji szkolnej.
216. L. s. 313. Wydział powiatowy w Nowym Sączu, przez p. Męcińskiego, o rekonstrukcję drogi krajowej z Zakopanego do Nowego Sącza — do komisji drogowej.
217. L. s. 314. Rada szkolna miejscowa w Nawaryi, przez p. Merunowicza, o przeistoczenie tamtejszej szkoły na 2-klasową — do komisji szkolnej.
218. L. s. 315. Ta sama, przez p. Merunowicza, o podwyższenie płac nauczycielom tamtejszym — do komisji szkolnej.
219. L. s. 318. Mieszkańcy obrz. łać. Buczacza i Nagórzanki, przez p. Sawę, o ustanowienie przy tamtejszych szkołach ludowych osobnego katechety — do komisji szkolnej.
220. L. s. 319. Gminy Terpilówka i Klimkówka, przez p. Siczynskiego, o przeniesienie rogatki w Podwołoczyskach — do komisji drogowej.
221. L. s. 320. Gmina Szczepłoty, przez p. Szeptyckiego, o zapomogę na wykończenie budynku szkolnego — do komisji budżetowej.
222. L. s. 321. Rada szkolna miejscowa w Wesołej, przez p. Bobczyńskiego, o bezprocentową pożyczkę na budowę szkoły — do komisji budżetowej.
223. L. s. 322. Bazyli Koreniec, nauczyciel, przez p. Fruchtmana, o przyznanie płacy starszego nauczyciela — do komisji szkolnej.
224. L. s. 323. Józef Adler, nauczyciel, przez p. Zolla, o przyznanie trzech pięcioleci — do komisji szkolnej.
225. L. s. 324. Śluczacze szkoły dublańskiej, szkoły weterynaryi, szkoły politechnicznej oraz członkowie Czytelnii akademickiej we Lwowie, przez p. Szczepanowskiego, w sprawie wydalonych uczniów szkoły dublańskiej — do komisji gospodarstwa krajowego.
226. L. s. 325. Towarzystwo św. Józefa z Arymatei we Lwowie, przez p. Romańczuka, o zapomogę — do komisji budżetowej.
227. L. s. 326. Towarzystwo „Szkilna Pomoc“ we Lwowie, przez p. Romańczuka, jak wyżej, do komisji budżetowej.
228. L. s. 327. Ruskie Towarzystwo pedagogiczne we Lwowie, przez p. Romańczuka, o zapomogę na wydawnictwo ruskich kart geograficznych — do komisji budżetowej.
229. L. s. 328. Jan Amborski, Edmund Bielski i Władysław Szybiński, właściciele czasopisma „Gospodarz wiejski“, przez p. Rayskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
230. L. s. 329. Jadwiga Koniarska, przez p. Romanowicza, o subwencję na kształcenie się w śpiewie — do komisji budżetowej.
231. L. s. 330. Emilia Zarebecka, przez p. Romańczuka, o subwencję na kształcenie się w muzyce — do komisji budżetowej.

232. L. s. 331. Wawrzyniec Hodakowski, były oficer wojsk polskich, przez p. Sawę, o zapomogę — do komisji budżetowej.
233. L. s. 332. Cyprian Rogojski, przez p. Wiktora, jak wyżej — do komisji budżetowej.
234. L. s. 333. Ks. Mączka, proboszcz w Wesołej, przez p. Bobczyńskiego, w sprawie ustanowienia posterunku żandarmeryi tamże — do komisji administracyjnej.
235. L. s. 334. Emilia Sternalowa, wdowa po adjunkcie Wydziału krajowego, przez p. Scipiona, o zapomogę — do komisji budżetowej.
236. L. s. 335. Ta sama, przez p. Scipiona, o zasiłek na wychowanie dzieci — do komisji budżetowej.
237. L. s. 336. Magistrat miasta Lwowa, przez p. Michalskiego, o uchwalenie ustawy o poborze opłat spadkowych na rzecz ubogich miejscowych — do komisji budżetowej.
238. L. s. 337. Gmina miasta Mrzygłodu, przez p. Słoneckiego, o utworzenie tamże posterunku żandarmeryi — do komisji administracyjnej.
239. L. s. 338. Komitet parafialny cerkwi katedralnej w Sanoku, przez p. Słoneckiego, o pożyczkę na restaurację tejże cerkwi — do komisji budżetowej.
240. L. s. 339. Antoni Petrykiewicz, przez p. Marchwickiego, o subwencję na dalsze kształcenie córki Antoniny w rysunkach — do komisji budżetowej.
241. L. s. 340. Stowarzyszenie rękodzielników „Gwiazda“, przez p. Romanowicza, o zasiłek — do komisji budżetowej.

C. k. Komisarz rządowy, Radca dworu hr. Łoś. Proszę o głos.

Księżę Marszałek. Udzielam głosu p. Komisarzowi rządowemu do odpowiedzi na interpelację.

C. k. Komisarz rządowy Radca Włodzimierz hr. Łoś. Na posiedzeniu Wysokiego Sejmu z 18. października b. r. posłowie Potoczek i towarzysze wnieśli interpelację do Komisarza rządowego w sprawie niszczenia lasów podkarpackich w powiatach Nowy Sącz, Nowy Targ, Limanowa i Myślenice.

Mam zaszczyt odpowiedzieć na tę interpelację co następuje:

Wskutek wybudowania kolei transwersalnej ożywił się handel drzewem w okolicach, które ta kolej przerzyna i podniósł się zbyt drzewa jako artykułu handlowego w znacznie-szym rozmiarze.

Na fakt ten zwróciły władze rządowe uwagę w tym celu, aby wstrzymać eksploatację lasów w granicach zakreślonych ustawą lasową i zabezpieczyć tak ważną dla stosunków ekonomicznych kraju racjonalną gospodarkę leśną.

Już w r. 1885 wydało c. k. Namiestnictwo polecenie tak technikom leśnym administracji rządowej, aby lustrowali przedewszystkiem lasy, położone przy kolei transwersalnej, w których zakupiono znaczniejsze partje drzewostanów do wyrębu, jakoteż właściwym Starostwom, aby na podstawie wniosków techników leśnych, w każdym poszczególnym wypadku wydawały dalsze właściwe zarządzenia, wskazane ustawą lasową i przedkładały c. k. Namiestnictwu sprawozdania w pewnych odstępach czasu.

Rozporządzenie to zostało ściśle wypełnione, a wynik jest w ogólności ten, że zniewolono właścicieli lasów do więcej systematycznego postępowania przy wyrębie lasu, do przedłożenia planów gospodarczych tam, gdzie tego ustawa wymaga i zastosowania się do planów, przez władze zatwierdzonych — i zarządzono środki zapewniające przyszłe prawidłowe odmłodnienie lasów.

Wydano również właściwe zarządzenia, aby partje lasów, mające znamiona lasów ochronnych, były zagospodarowane stosownie do przepisów ustawy lasowej.

Co do lasów w interpelacji poszczególnie przytoczonych, stan gospodarki przedstawia się według aktów Namiestnictwa jak następuje:

Powiat Nowy Targ.

Lasy dworskie w Ochotnicy składają się z dwóch części — jedna należy do Tychnanowy (Leona Barskiego) — druga do masy spadkowej po Auguście Tetmajerze — obydwie były lustrwane przez technika leśnego w latach 1887, 1888 i 1889 — w obydwóch sprawdzono niesystematyczny wyręb drzewostanu.

Wskutek tego wstrzymano dalszy wyręb aż do przedłożenia planu gospodarczego i ustanowienia ukwalifikowanego leśnika dla prowadzenia technicznego nadzoru.

W części Leona Barskiego przedłożono plan gospodarczy w r. 1887, w którym ściśle

określono dalszy sposób wyrębu i zapewniono odmłodnienie lasu. Wyłączono nadto 54 hektarów, jako las ochronny, odgraniczono ten las na gruncie i przepisano odmienny tryb gospodarowania, stosownie do przepisów ustawy lasowej. Wykonano wykazane kultury, założono szkółkę i wyprzątnięto część zrębów stosownie do rozporządzenia władzy.

Dla części należącej do spadkobierców po Augustie Tetmajerze sporządzono również plan gospodarczy i zobowiązano właścicieli do założenia funduszu na czyszczenie zrębów, oraz odpowiedniego funduszu na przeprowadzenie kultur. Według sprawozdania Starostwa w Nowym Targu w r. 1889, zręby zostały stosownie do rozporządzenia władzy oczyszczone i zalesienie dokonane.

Dla technicznego nadzoru obydwóch części lasu ustanowiono ukwalifikowanego leśnika.

Po przeprowadzeniu tych środków oszczędności zezwolono na dalszy wyręb firmie, która drzewostan nabyła.

W Krościenku a) jest las gminny ekwiwentowany o obszarze 125 hektarów, wyrębywany empirycznie, lecz ogólnie tak, że zapasy na pnii przewyższają zapas normalny.

Na podstawie wyniku lustracji, przeprowadzonej przez technika leśnego w r. 1888 polecono uregulowanie poboru ściółki, zezwolono na paszę bydła, z wyjątkiem kóz, pod warunkiem jednak zabezpieczenia młodego podrostu, nakazano przeprowadzenie reambulacji granic. Według sprawozdania Starostwa z r. 1889 wyznaczono termin do wykonania powyższych zarządzeń do końca r. 1889.

Starostwo otrzymało równocześnie polecenie bezzwłocznego doniesienia, czy zarządzenia te wykonane zostały.

Las dworski w Krościenku (Grywałdzie i Tylka) własność Michała Dziewolskiego 862 hektarów, lustrowany był przez technika inspekcji leśnej w r. 1889.

Według sprawozdania tegoż technika, gospodarstwo było dotąd empiryczne i polegało na oszczędzaniu drzewostanów przez lat 50.

Obecnie zawarto kontrakt co do sprzedaży hurtownej drzewostanu na 430 hektarach. Według kontraktu wyręb ma trwać przez lat 23.

Z powodu nagromadzenia zapasów wielkiej ilości przestarzałego drzewa, przeciw temu nic zarzucić nie można.

Zarządzono jednak w celu usystemizowania wyrębu, zapewnienia odnowienia lasu, oraz zabezpieczenia pasm ochronnych, — przedłożenie planu cięć i odnowień i ustanowienie fachowego leśnika dla technicznego zarządu i nadzorowania.

Techniczny zarządca został zaraz ustanowiony, a roboty około sporządzenia planu cięć i odnowień były według sprawozdania technika inspekcji leśnej z r. 1889 w toku.

W programie czynności komisarza inspekcji leśnej w Krakowie na rok bieżący c. k. Namiestnictwo poleciło ponownie zwiedzenie tego lasu w celu sprawdzenia wyłączeń ochronnych i planu cięć i odnowień.

Po nadejściu sprawozdania Namiestnictwo zarządzi dalsze właściwe zarządzenia.

Powiat Limanowa.

Las w Męcinie „Chełm“ zwany, wskutek sprzedaży wyłączony wraz z gruntem z obszaru dworskiego (właściciel Marek Margulies) zajmuje obszar 57 1/2 hektarów.

Sprawozdanie technika inspekcji z r. 1887 wykazało, że z wyjątkiem 10 hektarów nieregularnej żerdziny i dwóch hektarów młodzieży jodłowej, reszta lasu została rozparcelowaną i rozprzedaną między włościan w celu wykorczowania i przemiany na inną uprawę.

Wskutek tego zarządziło c. k. Starostwo dochodzenie w miejscu. Orzeczeniem wydanym w r. 1889 odmówiono prośbie o pozwolenie na przemianę zakupionych części lasu na inne cele, nakazano ponowne zalesienie już wykorczowanych części do końca r. 1890 i ustanowiono leśnika dla przeprowadzenia tego zalesienia; wskutek wniesionego rekursu przeprowadzono uzupełniające dochodzenie — decyzję w tej sprawie powożmie c. k. Namiestnictwo niebawem.

Las dworski w Pisarzowej (własność Ludwika Potocza) lustrowany przez c. k. komisarza inspekcji leśnej w r. 1888, obejmuje obszar 86 hektarów. Las ten przerebywano dawniej peryodycznie; obecnie zaś sprzedano hurtownie cały drzewostan do wyrębu, z wyjątkiem pasma drzewostanu 20—40-letniego na przestrzeni 4 hektarów.

W celu zapobiegnięcia nieprawidłowemu wyrębowi lasu, polecono przedłożenie planu cięcia, sprzętu i czyszczenia zrębów, oraz odnowień lasu. Zarazem nakazano ustanowienie techni-

cznego zarządcy lasu i zabezpieczenie funduszu na odnowienie lasu. Starostwo otrzymało polecenie bezzwłocznego doniesienia, czy te zarządzenia wykonane zostały.

Powiat Nowy Sącz.

Las dworski w gminie katastralnej Podole (Glinnik i Podglinnik) własność Bronisława Hołubowicza, obejmuje obszar 316 morgów i lustrwany był przez delegowanego komisarza inspekcji leśnej w Starym Sączu w r. 1887. Sprawdzono nieprawidłowy wyręb hurtowny, zarządzono przedłożenie planu gospodarczego w terminie do 30. lipca 1890.

Starostwo wezwane zostało do doniesienia czy termin ten dotrzymany został.

Według sprawozdania wspomnianego technika inspekcji leśnej, rozpoczęto zaraz w r. 1887 zalesienie przez sztuczne siewy i zakultywowano tym sposobem kilkadziesiąt morgów.

Co do stanu gospodarki w lasach w Klimkówce ad Dąbrowa i w gminie Gurowy zarządzoną zostanie lustracja przez właściwych techników inspekcji leśnej.

Z przedstawionego stanu rzeczy wynika, że władze rządowe ściśle czuwają nad prawidłowym stanem gospodarstwa lasowego w kraju, że w granicach ustawy starają się zapobiedz doraźnemu wycinaniu drzewostanów i wszelkich dołączają starań, aby przy wyrębie postępowano prawidłowo, a wyrąbane przestrzenie zalesiono w terminie przepisany w ustawie.

O ile pewne partie lasów z powodu położenia określonego w §. 6. ustawy lasowej, posiadają znamiona lasów ochronnych, władze wyłączają je z pod użytkowania, względnie przepisują odrębny sposób zagospodarowania.

Wszystkie wydane zarządzenia utrzymywane są w ewidencji celem przestrzegania ścisłego ich wykonania.

Na tym samym zasiedaniu Wysokoho Sojmu poseł Lonhin Rożankowski i towarzysze wnieśli interpelację do prawytelstwennoho Komysara w kotryj zapytują:

„Na jakoj pidstawi, w jakoj ciły i z jakim uspihom buw wysłan agend cisarsko-korolewsoj Dyrekcyi policyi wo Lwowi Jakow Günsberg w okresnosty Zołoczewa, Pomorjan, Dunajewa, Zborowa i Hlynian?“

Maju czest oświadczyty, szczo na pytanie w tij formi postawłene w sprawi, kotra tyczyt

sia policyi derżawnoj, na tim miscy widpowidy udiłyty ne možu.

Koły odnak w osnowi interpelacyi nawedeni sut twerdżenia i fakty, kotry ne widpowidajut dijsnomu stanu riczy, prote wydžu sia spowodowanym toti fakty i twerdżenia wyjasnyty, wzhladno sprostowaty i widperty.

Skazano w interpelacyi, szczo agent policyjnyj Günsberg predstavyw sebe hospodarju Melnyczajku w Beremowciach koło Zborowa jako wysłannik z Rosyi, naosmotrenyj w hroszi dla werbowania selan z Hałyczyny do Poczajowa.

Dla wyjasnienia seho twerdżenia peresłuchanyj buw hospodar Mełnyczajko z Beremowec kotryj ziznaw do protokołu z dwatciatoho żownia seho roku, szczo dnia ośmnatciatoho serpnia seho roku pryjichaw do neho jakiś ne zwistnyj jemu żydok, kotryj predstavyw sia jemu jako torhujuczyj medom, riszuczo odnak zapereczyw Mełnyczajko, szczo aby jemu toj torhiwnyk skazaw: „szczoz jest wysłannikom z Rosyi, abo szczo maje hroszi; abo toż, szczo hroszi daje na podoroż do Poczajewa.“

Otżesz powyższyj w interpelacyi nawedenyj zakid upadaje.

Skazano dalsze w interpelacyi, szczo tojże agent policyjnyj staraw sia u selan rozbudyty wraźdebni i nenawyst proti Polakiw i Żydiw, szczo ihraw rolu politycznoho agenta-prowokatora wzhladom neświadomych selan i miszczan, z kotrymy wstupaw w znoszenia i rozhowory.

Twerdżenie to ne poperte nijakymy faktamy, widpyraju riszuczo jako neprawdywe i nezhidne z faktycznym stanom riczy. Kożdomu — że kto maje jakijnybud dokaz wyny w sej miri proti agentowy policyjnomu Günsbergowy wilno uczynyty donesenie do karnoho Sudu, kotryjby buw odyndoko pokłykanajoju instancyjeju do osudżenia toho tiażkoho obwynenia.

W kińcy skazano w interpelacyi, szczo postupowanie Günsberga w najwyższoj stepeny ohorczyło hałycko-ruskij narod, podrażnyło w jeho światych czuwstwach zwistnoj lojalnosty i utwerdyło w tom narodi perekonanie, szczo ne tylko pewnym krużkam w kraju naszom no takoz c. k. prawytelstwu krajowomu mnoho załeżył na tim, szczo aby Rusyniw predstavyty w riszajucznych krużkach jako ludej nelojalnych.

W toj miri oświdczaju, szczo ani c. k. Prawytelstwo krajewe, ani Prawytelstwo centralne

wo Widny nykoły, ani na chwylu ne sumniwa-
łyś i ne sumniawajutsia o lojalnocy i wirnocy
ruskoho naroda wzhladom austrjackoj Monarchii
i jej Najdostojnijszoy Dynastyi. (Brawo.) Pod
tym wzhladom c. k. Prawytelstwo ne maje ni-
jakoj sumnitelnocy, nijakoho pidozrynja. Jest
odnak obowiazkom cisarsko-korolewskoho Pra-
wytelstwa choronyty sej narid, jak w zahali
wsich obywateliw derżawy wid diłania takich
agitatoriw, kotrych wpływ, jesły ne wprost szki-
dliwyj, jest szczo najmensze somnitelnyj.

P. Książę Czartoryski. Proszę o głos
w kwestyi formalnej.

Książę Marszałek. P. Ks. Czartoryski
ma głos.

P. Książę Czartoryski. Imieniem komisyi
szkolnej zabieram głos, gdyż przydzielono do
komisyi szkolnej dwie petycje a mianowicie
Nr. 106 i 133, w których rozchodzi się o sprawy
finansowe a mianowicie petycje gminy Skawce
o uwolnienie od obowiązku opłacenia nauczy-
ciela i petycja Michnowskiej Pauliny, wdowy
po nauczycielu, upraszającej o wsparcie. Wnoszę
ażeby te petycje przydzielić do komisyi bu-
dżetowej.

Książę Marszałek. Czy żąda kto
głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, roz-
prawa zamknięta, proszę o uchwałę. Kto się
zgadza z wnioskiem p. Ks. Czartoryskiego, ze-
chce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest
przyjęty.

Zawiadamiam Wysoką Izbę, że udzieliłem
urlopu na dni 5 p. Janowi hr. Tarnowskiemu,
p. Rapoportowi na dni 8, p. Stefanowi Zamoys-
kiemu na dni 8, p. Grossowi na dni 3, i p.
Struszkiewiczowi na dni 3.

Podaję do wiadomości Wysokiej Izby, że
komisya dla zbadania wniosków pp. Madeyskie-
go i Koziembrodzkiego ukonstytuowała się i wy-
brała na przewodniczącego JE. p. Jana hr. Tar-
nowskiego, na zastępcę przewodniczącego JE. p.
Ludwika hr. Wodzickiego, na sekretarza p. hr.
Koziembrodzkiego.

Otrzymałem od prezesa Wydziału krajo-
wego pismo, i proszę p. sekretarza o jego od-
czytanie.

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz
(czyta).

Jaśnie Oświecony książę Marszałku!

Pochylony wiekiem, bo przekroczyłem już
70 rok życia mego, zmęczony blisko półwiekową
pracą w usługach kraju, nakoniec osłabiony
ostatnią moją ciężką chorobą, czuję, że cho-
ciażbym wyteżył resztę sił moich, nie zdołał-
bym już tak wypełniać obowiązków członka
Wydziału krajowego, jakbym tego pragnął i jak-
by kraj miał prawo żądać odemnie.

Dlatego mam zaszczyt złożyć do łaski
Marszałkowskiej powierzony mi w r. 1889 za-
szczytny urząd członka Wydziału krajowego,
pryczem oświadczam, że jak długo mój nastę-
pca wybrany nie będzie, nie przestanę pełnić
obowiązków Członka Wydziału krajowego.

Upraszam Waszej Książęcej Mości, abyś ra-
czył tę moją rezygnację podać do wiadomości
Wysokiego Sejmu i przyjąć wyrazy wysokiego
uszanowania, z którymi mam zaszczyt zostawać
Waszej książęcej Mości uniżony sługa

Oktaw Pietruski w. r.

Książę Marszałek. Z mej strony
wyrazić muszę głęboki żal i ubolewanie, że na
samym wstępie moim do Wydziału krajowego
zachodzi smutny wypadek i doniosły, że mąż
takiej zasługi (Brawo), takiego doświadczenia
o którym rzekłbym, że należy do ojców naszej
autonomicznej organizacyi, zmuszony jest swej
doniosłej działalności kres położyć. (Brawo).

Jest wniosek naglący podany przez JE. p.
Jana hr. Tarnowskiego i towarzyszy. Proszę p.
sekretarza o odczytanie tego wniosku.

Sekretarz p. Antoni hr. Wodzicki
(czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Członkowi Wydziału krajowego i długole-
tniemu zastępcy Marszałka krajowego Oktawowi
Pietruskiemu, w uznaniu znakomitych zasług,
jakie położył około dobra kraju w ciągu 30 le-
tniej na tem stanowisku działalności, wyzna-
cza Sejm z funduszu krajowego dożywotnią do-
tacyę, w wysokości rocznej płacy, jaką obecnie
pobiera.

Jan Tarnowski.

Apolinary Jaworski, M. Rey, Z. Dembowski,
Mikołaj Torosiewicz, Władysław Koziembrodzki,

Palch, Antoni Wodzicki, Władysław Wolański, Vivien, Zoll, Szczepanowski, Dr. Olpiński, Fruchtman, Zbyszewski, Dworski, Sembratowicz, Łączynski, Smolka, A. Jędrzejowicz, Borkowski, Golejewski, Szeptycki, Micewski, Konstanty Bobczyński, Franciszek Jędrzejowicz, B. Horodyski, Pilat, Stanisław Stadnicki, Stanisław Tarnowski sen., Niezabitowski, ks. Sawa, Goldman, Polanowski, W. Gnoiński, Horwath, Słonecki, Kornel Horodyski, Marchwicki, K. Badeni, Wereszczyński, Czartoryski, Wiktor, Korytowski, Gorayski, Weigel, Lenartowicz, Dr. Adam Asnyk, Rayski, Hoszard, Klemensiewicz, Chrzanowski, Szczesny Koziembrodzki, Wł. Kozłowski, Scipio, L. Wodzicki, Biliński, Zagórski, Abrahamowicz, Stanisław Jędrzejowicz, A. Skrzyński.

Książę Marszałek. Wniosek jest dostatecznie poparty, przeto otwieram dyskusję nad nagłością i udzielam głosu p. wnioskodawcy.

JE. p. Jan hr. Tarnowski. Wiadomo, że w sprawach, gdzie nie ma nic zawilego, zwykła Wys. Izba trzymać się takiego sposobu postępowania, jako naturą rzeczy wskazanego, że na prośbę wnioskodawcy uchwała się nagłość. Precedens taki mieliśmy w roku przeszłym, nie zapuszczając się przeto w dalsze wywody, pozwolę sobie teraz ten sposób postępowania jako ze wszech miar najwłaściwszy Wysokiej Izbie przedstawić. Jeżeli zaś Wysoka Izba do mojej prośby przychylić się raczy i nagłość uchwali, w takim razie prosiłbym jeszcze Ks. Marszałka o głos w celu uzasadnienia wniosku.

P. Dr. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Książę Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Dr. Antoniewicz. Ne pidlahaje somniwanju, szczo sprawa taja jest nadwyzczajno ważna i duże bremenna w poślidstwia, nad kotorymy wypadałoby sia dozriło zastanowyty. Pryznaju sia, szczo my toju sprawoju sowerszenno jesteśmo zaskoczeni i o nej najmenszoi ne mały widomosty. Dla toho ja ne peresudżajuczny niczomu, upraszaju, aby tuju sprawu traktowano ciłkom prawylno i normalno, a ne jako nahlaszczu, bo do toho nema najmenszoi przyczyny.

Stawljaju otże wnesenje, szczo sprawa taja buła traktowana piśla regulaminu, szczo prydiłyty jeju do komisji a komisja po dozriłym zastanowieniu i rozjasnieniu, tuju sprawu nam predłożyła.

P. hr. Golejewski. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

Książę Marszałek. Jest wniosek na zamknięcie dyskusyi. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto jest za wnioskiem zamknięcia dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya zamknięta.

Kto popiera wniosek p. Antoniewicza, zechce rękę podnieść. (Niedostateczna liczba). Wniosek nie jest dostatecznie poparty. Dyskusya nad nagłością zamknięta, podaję pod głosowanie nagłość wniosku. Kto jest za nagłością wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość). Nagłość jest uchwalona.

Otwieram dyskusję nad wnioskiem samym. Udzielam głosu p. wnioskodawcy JE. Janowi hr. Tarnowskiemu, który sobie głos zastrzegł.

JE. p. Jan hr. Tarnowski: Jakkolwiek w uzasadnieniu samego wniosku pragnę być równie zwięzłym, jak w uzasadnieniu nagłości, to przecież muszę choć w paru słowach wymienić tu powody, jakie skłoniły tych wszystkich posłów, którzy wraz ze mną wniosek podpisali, do przedstawienia go Wysokiej Izbie.

Z odczytanego dopiero pisma powziął Wysocki Sejm wiadomość, że poseł Oktaw Pietruski złożył dziś na ręce Księcia Marszałka rezygnację z piastowanej od tak dawna godności członka Wydziału krajowego i Zastępcy marszałka.

Wysoka Izba przypomnieć sobie raczy, że poseł Oktaw Pietruski przed 7-ma laty obchodził 40-tą rocznicę swojej pracy w zawodzie publicznym.

Wielu z obecnych tu posłów brało udział w tej uroczystości i zapewne zachowali ją w pamięci. Pół wieku zatem dobiega od czasu, jak Oktaw Pietruski rozpoczął pracę swą w usługach kraju, obierając sobie zawód sądowy, a praca na tem polu zapewniała mu niewątpliwie świetną przyszłość.

Skoro jednak zabłysła chwila, w której ujrzał on możliwość zużytkowania zdolności swoich i nabytej wiedzy na rzecz kraju i w bezpo-

średnich kraju usługach, nie wahał się opuścić rozpoczętej kariery ze wszystkim, co ona mogła rokować mu pod względem materialnych korzyści i odznaczenia i poświęcił wyłącznie czas i pracę swą, świeżo wówczas powstałej krajowej władzy autonomicznej.

W roku 1861, a więc w samym początku ery konstytucyjnej, wybrany do Sejmu pod łaską pierwszego Marszałka Leona księcia Sapiehy, wstąpił zaraz do pierwszego Wydziału krajowego, w którego skład wchodził: Maurycy Kraiński, Krzeczunowicz, Ziemiałkowski, Smarzewski i Ławrowski.

A skoro już wymieniałem ówczesny skład Wydziału krajowego, to pozwoli Wysoka Izba, że wspomnę także imiona ówczesnych zastępców, bo po upływie lat 30tu nie zaszkodzi szczegóły te odświeżyć sobie w pamięci. Zastępcami byli: Kaź. Grocholski, Mikołaj Zyblikiewicz, Franciszek Smolka i Adam Potocki.

Z tego świetnego grona mężów, co kładli podwalinę pod dzisiejszy gmach naszego samorządu, trzech już tylko jest przy życiu, a jeden z nich t. j. właśnie p. Oktaw Pietruski pozostał nieprzerwanie do chwili obecnej członkiem Wydziału krajowego i zastępcą Marszałka krajowego.

Nie będę nużył Wysoką Izbę wyliczaniem zasług, które wszystkim są znane, dodam tylko, że po świeżo przebytej długiej i ciężkiej chorobie, powróciwszy do swoich zajęć i obowiązków, oddał się im szanowny poseł ze zwykłą sobie gorliwością, ale po tej próbie, przychodzi dziś do Wysokiej Izby i powiada nam: pracowałem dopóki sił starczyło, dalej już pracować mi trudno.

Oświadczenia tego, zdaniem posłów, którzy wniosek podpisali, Wysoka Izba nie może przyjąć obojętnie i milcząco i niewątpliwie zechce okazać, że usługi jego zna i ocenia, uznaje i pamięta! (brawo).

Otóż celem wniosku jest dać wyraz i dowód tego uznania, dla tego ośmielam się prosić Wysoką Izbę o jego przyjęcie.

Pod względem formalnym wnoszę odesłanie go do komisji budżetowej, z zastosowaniem tych skrótów w postępowaniu, jakie dopuszcza §. 46 regulaminu i z poleceniem, by komisja na dzisiejszym posiedzeniu w ustnem sprawozdaniu

wniosek swój Wysokiej Izbie przedstawiła. (Brawo).

Książę Marszałek: P. Antoniewicz ma głos.

P. dr. Antoniewicz: Ja imieniem klubu ruskich posłów maju częst' zajawyty, szczo sprawa takoj ważnocy, potrebuje jakochoś czasu, szczo by nad neju sia zastanowyty. Ja dla toho szczo raz proszu, aby ne traktowano sprawy tak ważnoy tak pośpiszno, bo nema tut dostatočnoy przyczyny. Dla toho stawljaju wnesenie, szczo by traktowaty propozycju gr. Tarnowskoho ne z pospichom; tilko jak možna skoro ałe rozważno.

Książę Marszałek: Przystępujemy do głosowania. Proszę p. sekretarza o powtórne odczytanie wniosku.

Sekretarz p. hr. Antoni Wodzicki (czyta): Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Członkowi Wydziału krajowego i długoletniemu zastępcy Marszałka krajowego Oktawowi Pietruskiemu, w uznaniu znakomitych zasług, jakie położył około dobra kraju w ciągu 30 letniej na tem stanowisku działalności, wyznacza Sejm z funduszu krajowego dożywotnią dotację, w wysokości rocznej płacy, jaką obecnie pobiera.

Książę Marszałek: Wnioskodawca proponuje pod względem formalnym odesłanie tego wniosku do komisji budżetowej z poleceniem, ażeby dziś jeszcze zdała sprawę z niego. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty znaczną większością. Upraszam komisję budżetową, ażeby ten wniosek zechciała natychmiast wziąć pod obrady tak, aby dziś jeszcze przed końcem posiedzenia mógł być uchwalony.

P. Jaworski: Proszę o głos w kwestyi formalnej.

Książę Marszałek: P. Jaworski ma głos.

P. Jaworski. Przepraszam księcia Marszałka, iż pomimo, że już zapadła uchwała, ja głos muszę zabrać, bo zdaje mi się, że myśl wnioskodawcy była ta, ażeby przerwać posiedzenie na pewien czas, w tym celu, ażeby komisja budżetowa natychmiast się zebrała i zaraz wniosek swój Izbie przedłożyła. Jeżeli książę Marszałek wniosek hr. Tarnowskiego tak samo rozumie, to proszę o zawieszenie posiedzenia.

Książę Marszałek: Przerwywam zatem posiedzenie na kwadrans.

(Po przerwie od 12:5 do 12:20).

Otwieram posiedzenie na nowo. Głos ma sprawozdawca komisji budżetowej Stanisław hr. Badeni.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Badeni. (czyta).

Komisja budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm przeznacza posłowi Oktawowi Pietruskiemu w uznaniu znakomych zasług, które położył jako długoletni członek Wydziału krajowego i zastępca Marszałka, dożywotnią roczną dotację z funduszu krajowego w kwocie 5.000 zł. Dotacja ta ma być wypłacaną w ratach miesięcznych z góry, począwszy od dnia, w którym poseł Oktaw Pietruski przestanie pełnić obowiązki członka Wydziału krajowego.

Książę Marszałek: Dyskusja otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Antoniewicz: Proszu o głos.

Książę Marszałek: P. Antoniewicz ma głos.

P. dr. Antoniewicz. Zajawiaju z hory, chociaż promawiaju imenem klubu ruskiw posłiw, szczo sprawa nynyjsza jest dla mene i mnohych posłów duże sumna i przykra. Upraszaju zatim hospodyninw posłiw, aby mały wzhlad i na moji uwahy i ja dumaju, szczo ony mohut i dołzny obiektywno ocinyty i poddaty sia uwaham, kotory operty sut na sylnych argumentach; na prawdi i sprawedywosty. Hołownyj arhument, jakij nam dostojnyj wneskodatel, a zanim i referent Komisii budżetowej wykazaw, jest, szczo hospodyn Pietruski jest najdawnijszym członem Wydiłu krajewoho i maże wyłyki duże zasłyhy, i toje pered wsem w wirnom postawym i przedstawym switli.

To sia ne dast zapereczyty, i nawit protywnyky hospodyna Pietruskoho musiat uznaty toje konieczno. Odnak tii zasłyhy, toj medal z odnoj storony, maże druhy storonu, na ktoroj konieczno wełykimy sut dla kraju tiji zasłyhy przedstawieni. Wprawdi majemo precedens, w dili emerytury człena Wydiłu krajewoho z mynuwszoho roku nam wsim znanyj. Tohdy klub ruskiy czeres usta predsdatela swoho torżestwennoho

zajanyw szczo dla nadzwyczajnych zasłyh i charakteru, prychyływ sia do wnesenia, ale zastęrich sobi prawo pry podobnych buduszczych słuczajach wypowisty swoje minie i daże buty innoho przekonania. Szczo Jeho Prewoschoditelstwo hospodyn Smolka w dumi derzawnoj położyw wełyki zasłyhy, szczo imenno chotiw powesty diła naszi domowi na dorohu, ktoraby może i nas uszczasływyła, my w toje wiryły, bo znałysmo o jego charakteri i serdciu. Win staraw sia zbłyżyty delegaciju waszu do Czechiw, Sławian, i my z toho nadijały sia, szczo przyjde kołyś do sohlāszenia meży bratmy Sławianamy i u nas. Szczo do toho ne przyjszo, szczo sprawa tiażko ide, moi Panowe, ne jeho wyna. To buło pryczynuju, dla ktoroj my za tamtoricznym wneseniem odnohołosno hołosowały, chotiaj w zasadi byłysmo i tomu protywni.

Dalsze Smolka buw członem Wydiłu krajewoho i jako takij buw bezstoronnyj, sumlinnyj i sprawedywyj. Bez wshladu na toje, kto prosyw, jesły sprawa buła czysta i sprawedywa, to można buło buty pewnym, szczo ona bude poperta i pryniata. Chotiaj p. Pietruski maże z pewnostu pewnyi zasłyhy; ale toho ne zapereczyt nikto, szczo win wirnijsze spowniaw swoi obowiazki wshladom kurii, koja jeho wybrała, i traflały sia słuczaji, szczo sprawa wchodiuszcza w kolizii z zadaniem pewnoho krużka i innoj t. j. jeho kurii ne znaszła w nim horiaczoho zaszczytnyka, chotiaj buła sprawedywa.

(P. hr. Golejowski. Proszę o głos!).

W perszorej lini otże kuria powynna buty wdiadcza i jesły chodyt otoje, szczo by tuju wdiaczniast w sposib realnyj okazaty, to obowiazok toj w perszorej linii leżył na kurii bolszych własytelej, a nie na fondi krajewom. (Głosy: Brawo!)

Dywno meni, Panowe, szczo sprawu tak poważnu, sprawu tak bremennu w tiażki naślidctwa, tak naprasno, tak pospiszno, traktowały chocze. Ja Was uwiriaju z hory Panowe, i Wy sami o tim znajete, szczo za toj wasz krok na riszenije wże wamy pryniate narikanie bude w sich storonach: i hromady i mista i kraj ciłyj okaże z toho swoje wpołni opravdane nezadowolinie. (Głosy nie!).

Z toho monetu byty, szczo odnomu członowemu Wydiłu krajewoho Sojm przyznał pensiu, emeryturu, szcze za mało, to ne dostatočno!

Ja toho ne uważaju za precedens to izjatije w poľnom toho słowa znaczeniu; bo i nemecka posłowycia, kotra kaže: Einmal ist keinmal; tut sowerszenno opravdana. Ale soobražaju sobi i uwirjaju was, szczo jesły nyni uchwałemo tuju emeryturu, w korotkim czasi pryjde druhij człen Wydiłu krajewoho z tim samym trebowaniem.

Tohda pewno uczujete zajawlenie Sojmu, „szczo bułoby uže niesprawedływe, jesłyby tomu odkazały, jesły my uže dwom człenam emeryturn dały. Tak sia? stanet a sprawa nelegalna stanet sia zwyczajom, jesły dwa razy uchwalymo pensiu. to ta bude zwyczaj, a pamniataje o tom, szczo consvuetudo altera lex!

I stane sia tohdy tak, szczo my budemo może maty dwa Wydiły! pokaźne czysło w diistwitelnoj służbi człeniw i znow takie same czysło, a może bilsze, jak to na prymir dije sia nyni z ministramy i generałamy w Austriji, budut na fondi krajewym jako emeryty. Czy nasz bidnyj fond krajewyj bude w sostojaniju to wse dwyhaty to jest inna ricz.

Ale poślidstwa, o kotorych ja z hory howorył, budut duże sumni a duże straszni; bo jesły my nyni uchwałemo, to my uchwałemo zwyczaj. Szczoż tohdy zroblat naszi wity po sełach, prezesy mijski, a może i marszałki rad powitowych? I im ich prijатели i wdiaczni radni wykażut a to łehže moż zdiłały, zasłuchy bo i ony bndut maty pryjателиw a daże bilszost w radi, jak wy tut i tohdy uchwalat witam emeryturu, a może i asesoram, mistowym burmistram, tak samo uchwalat emeryturu marszałkam powitowym a może i człenam Rady Wydiłu powitowoho. (Wesołość). Moi Panowe! to jest sprawa, nad katoroju treba sia zriło zastanowyty. My za bidni, aby my mohły do toho dowesty; i jesły Wydił krajewyj, komisya budżetowa i Sojm dadut nyni łychyj prymir, to tohdy Wydił krajewyj ne opre sia tomu, jesły mista swoim burmistram schoczut daty emerytury, jesły witam i Marszałkam powitowym uchwalat emeryturu, bo Wydił krajewyj daw a wzhladno Sojm łychij prymir, a jak znajete a capite sapite foetes piscio. Wprawdi howorymo fond krajewyj — ale moi Panowe, meže namy skazawszy, my fondu krejewoho ne majemo, fond krajewyj, fond powitowyj, fond hromadzkij, a nawit duże czasto fond mijskij — szczo to jest? To jest karman, kieszeń poda-

tkujuczych. W miru toho i podatok bude sia znacžno pobilszaty. A jaki budut poślidctwa? Budut narikania po krajnoj miry ne menszi, jak wže i nyni sut. Z toho sposobu piwstane legion emerytiw autonomicznych, i tot doperwa ubjat syły podatkwowi, i tohda nawiro stane na toje, czoho my sia obawlały; bankructwo, kotore predskazujut nam naszy liberały, bezsominno nastupyt.

Dlatoho, moi Panowe, jest nad czym osnowno zastanowyty sia, to jest diło ważne i dwujet mene, szczo z tak ważnoju sprawoju pryjszła komisija pered Sojm, uže jako fait accompli, po riszeniu koła polskoho. (Głosy tak, tak).

To jest za skoro, i skażim otwerto za sumno. Podwałynoju naszoj autonomii jest statut krajewyj, a statut krajewyj ne soderżył i tiny shadki o tim. Protywno z tenora statutu krajewoho sliduje jasno, szczo dostojnyki autonomiczni, majut nawit bezpłatno spowniaty swoi obowtazki, a o tim, szczo by ony perechodyły na emerytury, o tim ne ma w statuti krajewym i slidu najmenszoho. W proczim Sojm maje oboviazok w obroni statutu wystupyty, a ne przykładaty ruku do jeho rozruszenia.

Bo to jest złym prymirom, a złyj prymir piśła zasad metafizyki jest demoralizacijeju!

Može buty, szczo kto skaże, szczo ja jako politycznyj protywnyk a może jako łycznyj protywnyk zabrawjem hołos, szczo by protyw predłożenoho wnesenia sia oświdczyty. Moi Panowe, to jest sprawa za poważna, chot to ricz zwistna szczo jeśm protywnykom politycznym, ale ja z toho wzhladu monety robyty ne budu.

Zajawlaju otwerto, szczo ja hospodyna Pietruskoho wysoko ciniu, bez obłudy szczyro, a Panowe znajete, szczo ja otwerto wse howorju.

Zajawlaju dalsze, szczo ne howorju dla efekta i ne chocz nikoho dražnyty, zajawlaju, szczo wiaže mene z nym ne tolko sympatya no i wdiacznist; przyznaju sia otwerto, szczo ne odnu sprawu zdiław Pietruskij na moje proszenie, chotiaj ne howoru, szczo w tom ne buło krywdy dla druchiw. Wdiacznist promawlałaby za tim, szczo by sia oświdczyty za wneseniem, ale moi Panowe: amicus Plato, sed magis amica veritas et justitia!

Szcze i w tim sympatia nasza bilsza: win najdawniyszij człen Wydiła krajewoho, ja najdawniyszij człen Klubu ruskoho, a mymo toho

ja wnesenju nynisznomu jeśm bezusłowno protywnyj: Perwyj raz izbrannyj posłom do Sojmu ja zdiłał obit, postanowienie, buty posłom neza-wisymym, ity dorohoju, kotru mi wskazujut ubiżdenie i sowist, ity dorohoju prawdy i sprawedywosty. Prawda, szczo z toho ja mnoho pereterpił, nenawydylły mene jedynyci, szczo jawno krywdyla mene i krywdyt włast perełożena moje naczałstwo, ale ja ne daw sia i ne dam sia zwesty z toj dorohy na kotru ja wstupyw, chotiaby mene inni krywdy i upokorjenja hroszylły.

Pietruski jako czołowik buw i jest sympatycznyj, pid tim wzhljadom ne ma druhocho mni-nja, win buw przystupnyj, dobryj, szczyryj, no może za mjahkij, ale jako czołowik prywatnyj dostojnyj wsiakij pochwały; z toho odnak ne ślidujet szcze, szczo by do toho zaključenia dojty, jake nam peredkłada je komisja budżetowa. To szcze zamało i panowe jeśły sia zastanowyte, sami do toho pryjdete ubiżdenja, kotre ja wam jawno zajawljaju. Hołowna zasłuha, jaku prypysujete pocztennomu seniorowy Wydił krajewohu, jest ta, szczo win organizowaw Wydił krajewyj, toho ne perezcu, szczo pocztennyj czlen Wydił krajewoho hospodyn Pietruski, jako jedynstwenyj fachowyj czlen Wydił, jako buw-szyj urjadnyk, win doperwa tuju maszynu w życie wprowadyw, a nawet czasto zostawljano mu szcze sowerszenno swobodnuju ruku; ale własno ta wełyka mjahkist sercia ta ulahkist dla wli-janja pewnych krużkiw buła przyczynoju, szczo win czasto prynymaw na urjadnykiw moralnych i materyalnych bankrutiw.

(P. Bobczyński. To nie prawda).

Wy toho sowerszenno ne znajete! Ślidowatelno w Wydili krajewym, na szczo sia użalały takōż i wsi polityczni przyjatelci jeha, na szczo majete panowe dokaz w aktach Wydił krajewoho, howoreno, szczo w Wydili krajewym jest za mało roboty, ale za toje za mnoho urjadnykiw i szczo koszt administracijni diszły do takoj wysoty, to w znacznoj czasti jest wyna Pietruskoho!

(Głosy. Nie!)

Tak jest, bezsominno! Bo jeśły ktoś maw swobidnu ruku w pokłykowanju urjadnykiw, prynymanju ich, to precin ne można jeha uwolnyty wid otwiczatelnosti i win po krajnoj miri po czasti otwiczajet za naślidstwa, jaki nastu-

pyły; i szczo taki nastupyły, to takōż i hospodyn Bobczyński ne zapereczyt.

(P. Bobczyński. Zaprzeczy, zaprzeczy).

Wy w tom nekompetentni howoryte bez soznanija! Ja duże dobre znaju, szczo mnoho ludej wełyczajut pocztennomu posła Pietruskoho za chlib — chotjaj skrywdow druhich — za chlib, za stanowyszcze, udiłene im z łaski fondu krajewoho, a hołowno z łaski hospodyna Pietruskoho i toho win sam ne zapereczyt. — Czy za toje należył sia tak wełyka emerytura!?

Z druhoj storony ja moji Panowe ne perwyj raz howorju toje, i na toje wam dam dokazatelstwa, jak chocete, najpewniejszy, szczo win sia w znacznoj czasti do toho przyczyniw, szczo z wyny jeha nasz fond krajewyj nyny stoi przed bankructwom.

(Głosy: Oho!)

Proszu na vse dam otwit i dokazatelstwo; a jeśły arhumentacya ne wirna, pryjmu i pohljady protywnyka, jeśły mene perekonajet. Odsyłaju znou pocztennych kolegiw do sprawozdań Sojmu i do aktiw Wydił krajewoho, szczo ja ne raz w toj pałati zamarkowaw i druhi toje przyznały, szczo naszi kłopoty finansowi datujut sia wid chwyli, jak pobudowano toj wełyczawyj budynok na Sojm i Wydił krajewyj; i to nikto ne zapereczyt, bo to jest faktom dokazanym, szczo do toho najbilsze sia przyczyniw pocztennyj hospodyn Pietruski, to takōż nikto ne zapereczyt, bo win sam prymowaw i gratulacyi, blahodarenja tych, kotrym sia toj budynok podobaw i win sam uwiryw, szczo maw najbilszu uczast w toj sprawi, bo jak widomo sprawa tiahnuła sia rokamy i skažu jawno, szczo sprawa budowy zdania na Sojm i Wydił krajewyj je't „idée fixe“ Pietruskoho jak tohdaszni kolegy jeha jawno howoryły. Ne dast sia dalsze zapereczyty, bo na toje sut takōż dokazy, szczo hołowno pocztennyj hospodyn Pietruski wykazaw w Sojmi znaczni oszczadnocy nad 700.000 zł. wynosiaczy i własno ti oszczadnocy dokazały, szczo posły uwiryły w ti oszczadnocy, kotri były tolko na paperi, jak sia piźniesz pokazalo i dały sia potjahnuty za riszenjem, szczo by toj budynok pobudowaty. Takim sposobom Pietruski pereforsowano riszenje Sojmu, kotryj uwiryw w oszczadnocy; jizdył dalsze poza hranyci kraju i derżawy w tim dili ne potrebnio na koszt kraju, najbilsze diłał w sprawi budowy budynku, kotra

szcze ne była uchwalena, kosztem fondu krajewoho; a na koneć po rozlycznych uspiachach toj budynok staw hotowym, naturalno szczo kosztem mało szczo ne try razy bilszym, jak perwobytno było preliminarowano, i to jest naczalo naszoj ruiny finansowej; a szczo toj budynek stannuw na najniższom misicy u Lwowi, majże na bahni, dla toho i utrymanje jeho kosztujet mnoho i pokazujet sia, jak czysłamy z tych preliminariv budżetowych wykazaty można, szczo utrymanje, administracja, obsłuha kosztujut ne mało tilko jak dawniysze kosztowaw ciłyj najem pomiszczennia dla Sojmu krajewoho. I od toho własne zdania, powtarjaju szczo raz — rozpoczęły sia naszi kłopoty finansowi, kotri sia zakończat, ałe zdaje mni sia bankructwom. Szczo hołownym wynownykom toj ciłoj sprawy buw p. Pietruski, to i win sam do toho sia pryznast.

Ne dywno Panowe, szczo w czasi, koły Jeho Wełyczestwo nasz Najdostojnijszyj Monarch ohljadaw toj budynok, skazaw pamiatni słowa — i sut człeny w tim Sojmi, kotri czuły — Aber es ist für Galizien zu kostspielig. Pohljańmo dalsze na tuju druhu storonu medala, a uwidymo, szczo fond krajewyj mawby pewni pretensyi do pocztennoho posła Pietruskoho, a ne win do fonda. Dawnijszi posły izwolat sobi pryhadaty chwyłu, koły to mymo prośb Jeho Prewoschotytelstwo Dostojnyj Marszałok Graf Włodymir Dzieduszycki zajawyw, szczo składa je swij urjad, dijestno po zatworenju sesji swij urjad złożyw, i tohda ne było Marszałka, Sojm wydiaczy, szczo Wydił krajewyj urjadowaty musyt, uchwaływ tohda kwoty 1000 zł. na zastupstwo Marszałka w Wydili krajewom. I istynno toj tysiacz należaw sia hospodynju Pietruskomu, jak dołho poływ zastupstwo; no od chwyli koły nominowanyj nowyj Marszałok Jeho Prewoschotytelstwo graf. Wodzicki obniaw urjad, to pobyranie tych 1000 guldeniw stało sia problematyczne, piśla moho mninja do tych 1000 guldeniw ne mih maty pownoho prawa hospodyn Pietruski bo pe-restał wże byty zastupnykom marszałka w Wydili, — kotroho to urjadu Statut krajewyj ne znajet.

A stało sia toje — pryhaduju sobi jeszcze około roku 1875., zatem mało ne czerez 15 lit tych tysiacz złotych poberaw i poberaje do se-hu duia poseł Pietruski, bez wzgladu na to czy zastupajet, czy ne zastupajet Marszałka: chotia na toje ne ma uchwały sojmowej, bo taja kwota

była uchwalena ad hoc i ad tempus, do nominacyi naślidnoho marszałka.

(Głos: To nie jest prawda).

Sowerszenna prawda! Proszu duże paniw! Ja toju sprawu — pryhadajte sobi — pidnosy-ljem w Sojmi i tohdy i teper pojaśniaju, szczo statut krajewyj znaje tilko odnoho zastupnyka marszałka, a tim je Jeho Prewowshoditelstwo Metropolita. Odże taja posada, zastupajuczoho w Wydili, była tilko ad hoc tempus pryniata — t j. do nominacyi slidujuczoho Marszałka.

(P. Dembowski: To co innego).

(Głos: Nieprawda).

Proszu duże, ja pojaśniu. Piśla moho pe-rekonania mała taja posada ustaty od tij chwyli, koły nowyj marszałok obniaw uriadowanie. Ja wże dawno zwertaw na toje uwahu Wysoko-ho Sojmu, — znowu pryhadajte sobi panowe — ja zrobyw uważnym młodoho posła, a jeszcze młodszoho referenta komisji budżetowej na to-je, a win meni na toje zajawyw: „to jest uchwała sejmowa“. — Tymczasom proszu was panowe meni tuju uchwałę pokazyty.

Do nyny takoj uchwały ne ma!

(Głosy: Jest, jest).

Ne ma! Dla toho po prawdi i sprawedły-wosty tych tysiacz złotych rik riczno fond kra-jewyj wydawaw ne ciłkom na podstawi pra-wnoj. — Zymnoje prawo trebowało by zworota toho kapitała!

Ja sia ne dopomynaju o zwernienie toj kwoty, (wesołość) ałe powidaju szczo fond kra-jewyj na pidstawi zymnoho prawa mihby maty pretensyi do zworotu tych 15.000 złotych, ne wczyslajuczcy procenty.

Najsylniejszym arhumentom, kotryj perema-wlaje do czuwstwa i serdcia jest toj, szczo ho-spodyn Pietruski w służbi dla kraju stratyw swoji syły i zdorowle, dla toho fond krajewyj obowiazanyj jest jemu daty na starist soderżanie: Arhument duże sylnyj dla Słowianyna, czy-to Polaka, czy Rusyna, kotry bilsze czuwstwom jak rozumom sia wedet. Arhument toj jest duże sylnym, ałe czy ciłkom wirnym, proszu sia błyż-sze prydywyty.

Pocztennyj posoł Pietruski wid 30 lit po-beraje, jako emerytowanyj sowitnyk sudu kraje-woho takōż pensju. — Okrom toho buw czerez-dowszyj czas, — ne znaju czy i nyny — nebez-płatnym członem innych korporacyi: Towary-

stwa kredytowego-zemlańskiego, Verwaltungsrat
kolei Karola-Ludwika i inczych,

(Głos: A co to ma do tego?)

i wsi jeha roczny pobory — to jest nesumin-
no — były o mnoho bilszi jak zwyczajnoho
człena Wydiłu krajewoho; a jako muž rozumnyj
powynen buł szczadyty na starist. (Wesołość).
Bo prawdu skazawszy i buło z czoho szczadyty!
Uwaha szczo win swoje zdorowle w służbi kra-
jewoj poterjaw, jest takż ne ciłkom wirna.
Precin pereditim służyw on jako urjadnyk dow-
hij czas, a jesły piszow na emeryturu, to syły
jeha musyły buty uże podtiaty, inaksze ne mih-
by pity na emeryturu. Jest dalsze pewno, szczo
i wik majet swoji prawa, sut lude kotri mało
pracuijut a zwikom czujut' sia osłabłeni; to ricz
naturalna, ne dywna szczo hospodyn Pietruski
jako starec uże osłablenyj!

Z tych pryczyn, kotri sut rozlycznoho ro-
da, i z pryczyn zasadnych, bo sotworenje
precedensu jest zhubnym i nebezpiecznym; ze
wzgladu na fond krajewyj, ne mohu sia zhodyty
z wneseniom komisji. Powtariaju szcze raz,
szczo i arhumenty pocztennoho hrafa Tarnow-
skoho ne ze wsim mohut mene perekonaty, a
imenno toj arhument szczo hospodyn Pietruski
z hotowostiu prynjaw mandat do Wydiłu kraje-
woho, aby służyty krajewy i czerez toje stra-
tyw toje, szczo ho w służbi publicznoj cze-
kało; awansy i odlyczja — bezsominno bo
z hory znaw posoł Pietruski, szczo statut ne
znaje emerytury dla członów Wydiłu krajewoho,
a z druhij storony, posłowy Pietruskomu ne bu-
ło tak duże złe, szczo by aż mich narykaty.

Dlato ho ja wnoszu i proszu, chotia znaju
szczo daremno (wesołość), szczo by nad znese-
niom komisji budżetowej perejty do poriadku
dnewnoho.

(Głos: Brawo, brawo).

Antoni hr. Wodzicki. Wnoszę zamknię-
cie dyskusji.

Książę Marszałek. Jest wniosek zam-
knięcia dyskusji. Kto się z tym wnioskiem zgad-
za, zechce rękę podnieść. (Większość). Dysku-
sja jest zamknięta.

Głos ma p. hr. Golejewski.

(Posłowie otaczają mowę).

P. hr. Golejewski. Widzę, że otoczenie jest
dość liczne. Panowie przygotowaliście się zapewne
na to, że ja będę odpowiadał posłowi Antoniewi-

czowi. Otóż moim zamiarem było jedynie posta-
wienie wniosku zamknięcia dyskusji, a co się
tyczy odpowiedzi p. Antoniewiczowi, to oświad-
czam, że mojem zdaniem a pewno i zdaniem
większości tej Wys. Izby — czasem nie odpo-
wiałać jest wybitną odpowiedzią. (Brawa).

Książę Marszałek. Jako sprawozda-
wca głos ma p. Stanisław Badeni.

Sprawozdawca p. Dr. Stanisław hr. Ba-
deni. Gdy p. Antoniewicz zapisał się do głosu,
miałem uczucie żalu, że objaw tak prawie je-
dnomyślniej wdzięczności i uznania dla szan. p.
Pietruskiego, głosem przeciwnym będzie przer-
wany i przegrodzony. W tej chwili jednak od
uczucia tego odstępuję, bo zaznaczyć muszę, że
ponad pojedyncze zarzuty w szczegóły wchodzą-
ce, które p. Antoniewicz wypowiedział, góruje
jedna rzecz, którą z wdzięcznością do wiado-
mości imieniem własnem a sądzę i większości
tej Wysokiej Izby, przyjmuję, że p. Antoniewicz
oddał gorącą cześć i uznanie p. Pietruskiemu
jako jego przeciwnik polityczny, że uznał jego
bezstronność w Wydziale krajowym i przyznał,
że on sam będąc jego przeciwnikiem polity-
cznym, niejednokrotnie doznawał i jego uprzej-
mości i uczynności.

Sądzę panowie, że może żaden z nas nie
znalazłby argumentu, któryby wymowniej popie-
rał wniosek komisji, jak te wyrazy p. Antonie-
wicza, — uwzględniając szczególnie to, że on
to właśnie wypowiedział. (Brawo).

Obok tej tak ładnej myśli, przeszedł chwi-
lowo p. Antoniewicz i w dziedzinę humorystyki
i porównał stanowisko p. Pietruskiego i wniosek
dzisiejszy ze stanowiskiem prezesów rad powia-
towych i burmistrzów. Gdybym chciał na tę sa-
mą nutę mu odpowiedzieć, to jako prezes rady
powiatowej, mógłbym mu znów być wdzięcznym,
że z góry przypuszcza, że między nami jest już
dziś także więcej ludzi, tak zasłużonych jak p.
Pietruski i że przypuszcza, że co do nich, także
mogłyby rady powiatowe zastosować te same
argumenty jak większość tej Izby w tej chwili,
uchwalając ten wniosek. Ale ja w tę dziedzinę
wchodzić nie chcę.

Inny argument dotyczył kwestji emerytury
ale na to, bym ten argument dyskutował, mu-
siałbym przyznać, że my, albo szanowny wnio-
skodawca emeryturę proponowaliśmy i że my
emeryturę komukolwiek udzielić chcemy. Ani

wnioskodawca, ani komisya budżetowa, emerytury nie proponowała. Podzielam w zupełności zapatrywania szanownego posła, że emerytura się członkom Wydziału krajowego nie należy i zastrzegam się, aby podsuwać pojęcie emerytury pod to, co uchwalić chcemy i tym sposobem doniosłość i znaczenie tego osłabiać. (Brawo).

Wspomniał także szanowny poseł, że sprawa ta jest bardzo ważna, że będzie miała następstwa i że głos o niej dojdzie w szerokie koła społeczeństwa. Otóż my pod tym względem w zupełności dzielimy zapatrywania szanownego posła i tak jak on, życzymy sobie, aby wiadomość o tem doszła w szerokie koła społeczeństwa i aby ten krok miał następstwa.

A wiadomość ta, mam nadzieję dojdzie do owych szerokich kół w tej formie, że będzie powszechnie wiadomem, że w ogromnej większości tej Izby w chwili, gdy chodziło o uznanie zasług znakomitych i pracy długoletniej ustały wszelkie różnice polityczne i zapatrywania osobiste i że pod tym względem w gronie większości ogromnej tej Wysokiej Izby, jest jednomyślność. (Brawo).

Sądzę panowie, że dobrze jest, iż to będzie powszechnie wiadomem w kraju, dobrze dla zdrowia kraju a dobrze także i dla spraw, które Wysoka Izba poruczy Wydziałowi krajowemu. Zatem my niczego innego nie pragniemy jak aby ta uchwała miała następstwa i niczego innego, jak aby dostała się do wiadomości jak najszerszych kół społeczeństwa. W tej myśli przeto proszę panów, byście zechcieli przyjąć wniosek komisji budżetowej a nie wątpię, że on będzie przyjętym ogromną większością, choć żałuję, że nie będzie przyjęty jednomyślnie. (Brawa i oklaski).

Książe Marszałek: Przystępujemy do głosowania. Proszę panów zająć miejsca.

(Posłowie zajmują miejsca).

Wniosek panom dostatecznie znany. Kto go przyjmuje, zechce rękę podnieść.

(Głosy: prosimy o głosowanie przez powstanie).

Kto przyjmuje wniosek komisji budżetowej raczy powstać. (Znaczna większość).

Wniosek znakomitą większością jest przyjęty.

P. Pietruski: Proszę o głos.

Książe Marszałek: P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski: Jestem tak wzruszonym, tem co tu słyszałem w Izbie, że ledwie znajduję dość wyrazów, aby wypowiedzieć, to co w mojem sercu obecnie drga.

Przedewszystkiem pozwólcie Panowie, abym Wam podziękował za ten nowy dowód uznania moich słabych zasług. Chciejcie mi wierzyć, że nie byłbym tego pisma podał do łaski marszałkowskiej, żeby mnie nie były przymusiły do tego okoliczności konieczne. Tak zrosłem się z życiem politycznem naszego małego politycznego horyzontu, tak zrosłem się z tym Wydziałem, przy którym jestem od początku jego istnienia, w którym brałem przez 30 niemal lat udział, że mi trudno było Panowie powiedzieć sobie „daj już spokój“. Ja sobie, jeżeli mam otwarcie powiedzieć, wyobrazić nie mogę jak przejść koło tego Wydziału, żeby nie wstąpić do niego i do mego biura. Ale Panowie, wszystko się kończy na tym świecie a zatem także i mój udział w tej instytucji, którą tak kocham.

Czas każdy ma swoich ludzi a ludzie potrzebują swego czasu, żeby w nim skutecznie działać. Ja myślę Panowie, że kto 30 lat w instytucji pracował, może już nie jest całkiem na czasie, może się zżył za wiele z tem życiem, może jest mniej przystępnym poprawkom w organizacji takiej instytucji, poprawkom, które mogą być zbawienne, do których jednak on by się już może nie potrafił zastosować.

Do tego Panowie przystąpiła ciężka słabość, którą przebyłem na wiosnę, która mnie osłabiła a chociaż pozornie jestem zdrow, to przecież czuję, że to nie jest ta siła, ta energia, którą dawniej miałem. Nakoniec Panowie, 48 lat niespełna służby, której się oddawałem z całym zapałem szczególnie w młodszych moich latach, te także starły moje siły i po długim namyśle wbrew woli moich najbliższych przyjaciół a nawet mogę powiedzieć wbrew zdaniu mojej rodziny, przyszedłem do przekonania, że lepiej ustąpić, niż ciągnąć żywot już nie pełny, nie silny, nie energiczny.

Dla tego Panowie, podałem moją rezygnację. Ale Panowie łaskawi, jak słabość moja wywołała dla mnie objawy wielkiej sympatii, tak samo i ten krok mój dowodzi mi, jakich zacnych, kochanych przyjaciół, łaskawych i życzliwych mi,

liczę w tej Wysokiej Izbie. Chciejcie więc Państwo przyjąć moje najserdeczniejsze, najszczerse, z głębi serca pochodzące podziękowanie za te objawy waszej życzliwości i dobroci dla mnie.

Niech Jaśnie Oświecony książę Marszałek, który kilka słów życzliwych wspomniał o mnie z trybuny, łaskawie przyjmie moje za nie podziękowanie. Niech J. Eks. hr. Jan Tarnowski były mój Marszałek przez 4 lata, który się tak serdecznie także wyraził o mnie, zechce odemnie przyjąć także moje najszczerse podziękowanie. A poseł Antoniewicz, niech nie myśli, żebym ja mu to za złe brał, co on tu o mnie powiedział. Występując z tego grona Wydziału krajowego a może wkrótce i ze Sejmu, nie chcę wyjść z niego z jakimś uczuciem przeciwko komubądź żalu lub nienawiści.

Dziękuję przeto Wysokiemu Sejmowi za jego uchwałę i oświadczam, że z wdzięcznością przyjmuję tę dotację 5.000 zł. z funduszu krajowego, którą mi do końca życia mego wyznaczył. (Brawo).

Książę Marszałek: Przystępujemy do porządku dziennego. Pierwszy punkt porządku dziennego jest (czyta):

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o popieraniu kultury krajowej na polu budowlu wodnych. (Alg. 71.).

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego dr. Wereszczyński: Wnoszę, Wysoka Izba raczy przekazać tę sprawę do załatwienia komisji gospodarstwa krajowego.

Książę Marszałek: Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Jeżeli nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto się zgadza z wnioskiem sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje (czyta):

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowej średniej szkole rolniczej w Czernichowie. (Alg. 72.).

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego dr. Wereszczyński: Wnoszę: Wysoka Izba raczy przekazać tę sprawę do załatwienia komisji gospodarstwa krajowego.

Książę Marszałek: Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto się zgadza z wnioskiem sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje (czyta):

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności w zakresie przemysłu krajowego. (Alg. 73.).

Sprawozdawca poseł Romanowicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego P. Romanowicz: Upraszam Panów, abyście przede wszystkim zechcieli poprawić sprawozdanie. Na stronicy 16 pod V. po wyrazach; „że gmina Świątniki górne przyczyni się do kosztów budowy“ potrzeba dodać: „k w o t ą 10.000 zł.“ gdyż te wyrazy zostały opuszczone.

Pod względem formalnym wnoszę odesłanie przedmiotu tego do komisji przemysłowej.

Książę Marszałek: Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto się zgadza z wnioskiem sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje (czyta):

Pierwsze czytanie wniosku posła Viviena w przedmiocie założenia średniej szkoły rolniczej w Tarnopolu lub w jego okolicy. (Alg. 74.).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma P. Vivien.

P. Vivien: Wysoka Izbo! Na poprzedniej kadencji sejmowej a mianowicie dnia 22. stycznia 1889 polecił Wysoki Sejm na wniosek ówczesnego posła miasta Tarnopola dra Maxa Wydziałowi krajowemu, aby zajął się zbadaniem potrzeby i warunków założenia niższej szkoły rolniczej w Tarnopolu, dając tym samym wyraz niejednokrotnie uznanej potrzebie rozszerzania w kraju fachowej umiejętności rolniczej. Przypuścić należy, że polecenie to do chwili obecnej po myśli wnioskodawcy spełnionem być nie mogło, skoro Wydział krajowy odnośnego projektu nie przedkłada, a przypuścić można także, że załatwienie natrafiło na trudności pochodzące, może, z tej niepewności, czy niższa szkoła rolnicza założona w Tarnopolu odpowie zadaniu, jakie spełniaćby powinna. Uznając w całej pełni znaczenie niższych szkół dla rolnictwa kraju naszego, pozwolę sobie wyrazić

zdanie, że dla Tarnopola a raczej dla właściwego Podola o wiele pożyteczniejszą i w skutkach dla rolnictwa bardziej doniosłą mogłaby być szkoła średnia rolnicza założona w Tarnopolu lub jego okolicy na wzór czernichowskiej. Głównem bowiem zadaniem niższej szkoły rolniczej jest kształcenie i przysposabianie włościan do umiejętnej pracy rolniczej, by przez wpajanie tej umiejętności jednostkom, przykładem tychże działać na postęp rolnictwa między włościanami w ogólności. Nie sądzę, ażeby ten cel, zadaniem niższej szkoły nakreślony, mógł być osiągnięty na Podolu, gdzie niski jak dotychczas stopień oświaty ludu naszego nie dozwala mu ostatecznie zrozumieć i ocenić dobrodziejstw nauki, który nie rzadko w szkołach ludowych nawet z niechęcią i z uczuciem niepotrzebnie mu narzucanego obowiązku się poddaje.

W przekonaniu tem utwierdza mnie sprawozdanie o szkole rolniczej w Horodence, gdzie na 11 uczniów, którzy w r. 1888 przyjętymi byli do zakładu, zaledwie jeden był synem włościanina, gdy innych dziesięciu do innych warstw społecznych należało. Utwierdza mię w tem przekonaniu również sprawozdanie o szkole rolniczej w Jagielnicy, w którym czytałem, że na 23 uczniów, którzy w r. 1888 po ukończeniu nauk zakład opuścili, trzynastu udało się za służbę do folwarków dworskich, gdy tymczasem zaledwie siedmiu, wedle wyrażenia umieszczonego w sprawozdaniu wróciło do domu. Przypuszczać należy, że wrócili oni na grunt włościański, chociaż to pewnikiem dotychczas nie jest. Symptomatycznym jest również fakt, stwierdzony tem samem sprawozdaniem niższej szkoły rolniczej w Jagielnicy, że na 21 uczniów, którzy w r. 1888 tamtejszy zakład zapełniali, nie było ani jednego, któryby się utrzymywał własnym kosztem, lecz wszyscy 21 utrzymywani byli bądź kosztem funduszu krajowego, bądź kosztem Rad powiatowych, bądź kosztem osób prywatnych. Znając dokładnie stosunki Podola sądzę, że i w Tarnopolu lepiej nie będzie, że więc założona tamże niższa szkoła rolnicza nie odpowiedziałaby celowi, gdy tymczasem wedle mego przekonania średnia szkoła rolnicza założona w Tarnopolu, lub jego okolicy, powinna by odpowiedzieć zadaniu kształcenia młodzieży, pragnącej pracować w zawodzie rolniczym na utrzymanie własne i swoich rodzin w charakterze oficyalistów prywatnych

Ograniczając moje zdanie do wschodniej części kraju naszego, sądzę, że powyżej przytoczone przykłady największemu nawet zwolnikowi niższych szkół rolniczych, a do rzędu tych i ja się zaliczam, wpoić są zdolne przekonanie, że przy zakładaniu tego rodzaju szkół najsumienniejsze badania poprzedzać powinny ostateczną decyzję, by cel, jakiby miał być osiągnięty nie został marzeniem.

Nie przesądzając tedy co do Tarnopola i co do szkoły tamże założyć się mającej postępowania Wysokiej Izby, wolno mi przypuszczać, że przy wyborze jednej z pomiędzy dwóch rodzajów szkół, szala przeważać się winna na rzecz średniej szkoły rolniczej a to w myśl mego dzisiejszego wniosku, do którego silniejszego uzasadnienia obecnie przystępuję.

Pomijając już, że jedna szkoła rolnicza w kraju, t. j. szkoła w Czernichowie nie jest w stanie podołać zadaniu wykształcenia tak znacznej liczby rolników fachowych, jak tego stosunki kraju, tak jak nasz, rozległego wymagają, pozwolę sobie twierdzić, że wykształcenie, jakie otrzymują uczniowie szkoły czernichowskiej dla gospodarstwa na Podolu jest niewystarczające.

Stosunki gospodarstwa na Podolu różnią się w sposób nadzwyczaj wybitny od stosunków innych okolic kraju i nie dadzą się porównać z warunkami, w jakich rolnicy gospodarują w okolicach podgórskich, w powiatach zachodnich, w ogóle w okolicach, które do tak zwanego właściwego Podola nie należą.

Różnicę tę stanowi w pierwszym rzędzie rodzaj ziemi i klimat, następnie inny charakter ludności odmienne zwyczaje i obyczaje, inne środki i inne sposoby wykonywania pracy, inna powiedziałbym nawet natura zwierząt domowych i te oto właśnie różnice są powodem, że Podole posiada swoje zupełnie odrębne właściwości wymagające specjalnej wiedzy i umiejętności, by w pracy około roli nie doznał zawodu ktoby formułki gdzieindziej dobre i całkiem odpowiednie do gospodarstwa na Podolu chciał zastosować.

Jedynie zmysł bardzo praktyczny, posiłkowany wyższem wykształceniem rolniczem, uchronić może świeżo na Podole przybyłego gospodarza od strat, na jakie byłby narażony, dyby chciał się posługiwać środkami i teoryami gdzie-

indziej najlepszymi i najodpowiedniejszymi, dla Podola jednakże mogącami być wręcz szkodliwymi. Temu też przypisać należy, że rolnicy wykształceni w szkołach rolniczych w ogólności a więc także uczniowie szkoły dublańskiej lub czernichowskiej, nie łatwo znaleźć mogą umieszczenie w większych gospodarstwach na Podolu. Właściciele bowiem większych gospodarstw tamże, wolą się posługiwać pomocą oficjalistów, posiadających li tylko lokalną i empiryczną znajomość gospodarstwa, przenosząc ich nad ludzi wykształconych na innym gruncie warunków zupełnie odmiennych. Temu też przypisać należy często na Podolu dającą się słyszeć ujemną dla szkół rolniczych opinię ziemian, którzy widząc błędy popełniane przez oficjalistę przypisują szkole, która go wykształciła, kierunek nieodpowiedni nadawany uczniom, uczniom, którzy w innych okolicach i innych warunkach ogólnie uzyskaliby uznanie

Takie jednak na Podolu panujące stosunki nie mogą odpowiadać potrzebom, które w dzisiejszych tak trudnych i ciężkich czasach wymagają specjalnej wiedzy i umiejętności, aby na danym warsztacie osiągnięte zostały rezultaty, odpowiadające wymaganiom czasu. Dla Podola trzeba czegoś więcej jak to przeciętna szkoła rolnicza dać może. Tam trzeba, by wiedza teoretyczna i praktyka zawodowa szły w parze ze znajomością dokładną lokalnych stosunków. Tam trzeba, by ludzie, zawodowi rolniczemu się oddający, od najwcześniejszej młodości przyzwyczajeni byli do ostrego i twardego klimatu, do twardych i ciężkich warunków, wytworzonych okolicznościami i położeniem, by zwyczajnie tak bardzo rażące przybysza nie były im obce, by praca około roli, ciężka wszędzie a na Podolu cięższa jeszcze, nie wydawała się im pracą nieprzewycięzoną, jaką wydawać się może temu, kto wychowany w lepszych i wygodniejszych warunkach.

Mylne bowiem jest zdanie tych, którzy sądząc Podole z pozoru i z poezyj, o łąkach falujących złotym kłosem przypisują mu niezwykle zdolności produkcyi, nie zgłębiwszy całej matni trudności, z jakimi te pozory ładujące oko są połączone.

Jako dowód mogący utwierdzić w przekonaniu o koniecznej potrzebie i o stosownej dziś

chwili do założenia drugiej szkoły średniej rolniczej w kraju, uważać należy sprawozdanie Wydziału krajowego, rozdane w tej Wysokiej Izbie a dotyczące szkoły czernichowskiej.

Sprawozdanie to stwierdza, że w r. b. znacznie większa, jak kiedykolwiek liczba zgłoszeń wpłynęła o umieszczenie w szkole czernichowskiej, a to do tego stopnia, że pomimo, iż przepełniona ona jest po brzegi, jeszcze znaczna ilość podań musiała zostać nieuwzględnioną, a to jedynie dla braku miejsca.

Normalna liczba uczniów zakładu czernichowskiego wynosi 50—55, obecnie jest ich 61, a mimo to znaczna liczba podań została nieuwzględnioną.

Przewidywać należy zgodnie ze zdaniem Wydziału krajowego rozszerzenie tej szkoły, co ze znacznymi połączone będzie wydatkami.

Rozszerzenie to jednak, chociażby do liczby 80 uczniów, (o dalej sięgające rozszerzenie trudno) nie zaspokoi ogólnie dziś odczuwanej potrzeby kształcenia się młodzieży w kierunku zawodowym a ztąd też wynika konieczność zastanowienia się nad potrzebą założenia drugiego takiego zakładu w kraju.

Oto moi panowie powody, które sądzę są wystarczającymi, ażeby potrzeba drugiej, a dla Podola specjalnej szkoły rolniczej uznaną została za uzasadnioną.

A jeśli pozwolę sobie zwrócić uwagę, że przy rokowaniach odnośnych niezawodnie natrafimy na ofiarność tak osób prywatnych jak i stron interesowanych; jeżeli dodam, że już samo położenie wskazujące znaczną odległość Podola od zakładów wykształcających w zawodzie rolniczym jest utrudnieniem a powiedziałbym nawet uniemożliwieniem zużytkowania tych zakładów dla młodzieży uboższej, dla tej młodzieży, która dziś z powodu właśnie owych trudności zmuszoną jest przepełniać gimnazya bez widoków dla siebie i bez odpowiedniego pożytku dla kraju; jeżeli zważymy dalej, że kraj cały bez względu na łatwiejsze lub mniej łatwe środki produkcyi pociągany bywa w równej mierze do wypełniania wspólnych całemu krajowi obowiązków, natenczas sądzę, że Podole w trudniejszych, a powiedziałbym w wyjątkowych niemal znajdujące się w warunkach ma całe prawo żądać, by

potrzeby jego uwzględnione zostały. Nie wątpię też, że Wysoka Izba zechce słuszością się kierować i wniosek mój dążący do polepszenia stosunków rolniczych Podola tej jedynej podstawy jego udziału w wspólnych całemu krajowi obowiązkach uwzględnić raczy.

Pod względem formalnym upraszam: Wysoka Izba wniosek mój odesłać raczy do komisji gospodarstwa krajowego z poleceniem, aby odpowiednie sprawozdanie jeszcze w ciągu niniejszej sesji przedłożone zostało. (Brawa, oklaski i gratulacje),

Książę Marszałek. Poseł Vivien wniosł, by wniosek jego odesłano do komisji gospodarstwa krajowego. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto jest za tym wnioskiem zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Rutowskiego i towarzyszy w sprawie podniesienia środków hodowli bydła. (Alg. 75.)

Poseł Rutowski ma głos.

P. Dr. Rutowski. Wysoka Izbo! Sądzę, że się nie omylę, przypuszczając, że nie ma nikogo w tej Wysokiej Izbie, komu by nie była znana sakramentalna biurokratyczna formułka: „złożyć do aktów“. Ale nie wiem, czy wszyscy Panowie wiecie, że jest druga formułka, która niejedną sprawę, niejedną sprawę ratuje formułką tą jest: „Videat archivum“, reprodukowac za 3 miesiące. W tych archiwach gromadzą się przez lat dziesiątki sprawy pierwszorzędnej doniosłości, a przyznam się Panom, że rolę, jakiej się dziś podjąłem, pojąłem jako podniesienie aktu zapomnianego. Bo i ten Wysoki Sejm miewa swoje sprawy niezadowolone i swoje sprawy zapomniane i nawet zaniedbane. Bardzo wiele, a są pomiędzy nimi najżywotniejsze, — zeszło w podziemia tu pod nami istniejące i dotąd tam niezadowolone spoczywają.

Jedną z takich pierwszorzędnych spraw w kraju naszym jest niezawodnie sprawa podniesienia hodowli bydła. Mówimy o rozmaitych środkach podniesienia kraju a zwykle kończy się na pogmatwaniu dwóch punktów widzenia. Jedni mówią, podnieść oświatę, drudzy — podnieść dobrobyt! A kończy się na tem, że jedni powiadają, cóż pomoże podnoszenie oświaty, kiedy

nedza jest taka, że oświata na nic się nie przyda; drudzy mówią: cóż pomogą środki zmierzające do podniesienia ekonomicznego, kiedy ciemnota, a stan oświaty jest tak niski, że wszystko będzie rzucone na grunt nieprzygotowany i zmarnuje się i kończy się na tem zwykle, że ani oświaty, ani dobrobytu nie podnosimy.

Pierwszorzędną jest sprawa podniesienia hodowli bydła, bo to jest źródło bogactwa kraju, bo to jest gałąź gospodarstwa krajowego tak pierwszorzędnej natury, że w wielu bardzo krajach stanęła na pierwszym miejscu i wyprzedziła ze wzrostem ludności ważność produkcji rolniczej. I w kraju naszym, na tym wielkim obszarze, gdybyśmy zdołali podnieść tę gałąź gospodarstwa krajowego, moglibyśmy wydobyć miliony. Może Panowie powiecie, że rzucam milionami. Pozwolę sobie złożyć kilka dowodów, że nie są to utopijne cyfry.

Jeżeli kiedy to dziś sprawa podniesienia hodowli bydła powinna zająć pierwszorzędne miejsce pomiędzy środkami podniesienia i odrodzenia ekonomicznego kraju. Bo wszyscy wiemy, że się odbywa proces naturalny, którego powstrzymać nie w naszej sile, który obniża ciągle i stale ceny zboża i chociażby się podniosło gospodarstwo rolne znakomicie, to już trzeba bardzo wielkiego wzrostu rolniczej produkcji, abyśmy tylko skompenzowali ubytek wskutek obniżki cen. Podczas gdy ten spadek cen produktów rolnych jest ciągły i nieustający, możemy skonstatować ciągły i nieustanny wzrost cen bydła i wytworów mleczarskich i mięsnych.

Jest więc wskazanem, abyśmy się chwycili tej gałęzi, tem więcej, że dotąd na tem polu działaliśmy tak mało. Wysoka Izba tę sprawę pierwszorzędną dotąd zostawiła na uboczu. Jeżeli panowie rzucicie okiem wstecz, zobaczycie, że wszystkie usiłowania na tem polu spełzły na niczem. Sprawa ta już tylokrotnie przychodziła do tej Wysokiej Izby, ale kończyło się co najwyżej na jakiejś rezolucji wzywającej Wydział krajowy, aby zbadał sprawę w porozumieniu z obydwojma towarzystwami rolniczemi w kraju i na najbliższej sesji przedłożył odpowiednie wnioski.

Dotychczas pozytywnego działania nie było wcale. Kiedy w roku 1874 po raz pierwszy

sprawa ta weszła do tej Wysokiej Izby, to upadła ona pod pociskiem jednego dowcipu. Znany tej Wysokiej Izbie z wielkiego rozumu i dowcipu śp. Ludwik Skrzyński rzucił dowcip: „Jak można domagać się, aby autonomia zajmowała się najdelikatniejszymi sprawami rozplodu bydła. Niedługo potem upadła sprawa podniesienia gorzelnictwa za pomocą wzorowej gorzelni, gdyż jeden z panów posłów powiedział: „Niedługo zażądacie Panowie, aby autonomia zajmowała się hodowlą kur!”

Tak padały sprawy pod pociskiem dowcipu, to znów dla nieznamości sprawy a najczęściej od tych głosów płynących z różnych stron, że kraj, albo pewna część kraju do tej lub innej reformy jest nieprzygotowany.

Sprawa podniesienia hodowli bydła spoczywała ciągle. Wydobywam ją dziś, pojmując ją obszerniej, dla całego kraju, więc też z niejedną zmianą i w treści i w formie. Kiedy po raz ostatni sprawa była tu częściowo w roku 1887 w formie petycji o licencyjonowanie buchai poruszoną, także skończyło się na tem, że odesłano ją do Wydziału krajowego, aby Wydział krajowy zapytał oba Towarzystwa rolnicze. Wydział krajowy zapytał oba Towarzystwa o opinię. Dały one odpowiedzi różniące się ze sobą. Mam obie pod ręką. Krakowskie Towarzystwo rolnicze odpowiedziało: Ustawa o licencyjonowaniu buhajów jest koniecznie niezbędną, ustawa jest rozsądną i przyniesie całkowity pożytek. Drugie Towarzystwo odpowiedziało: Zgadzaamy się w zasadzie, ale w szczegółach nie możemy się zgodzić na jej przyjęcie, gdyż dla wielu okolic byłaby za wczesną.

Sądziłem przeto, że pierwszym zadaniem jest zbadanie istotnych stosunków kraju wszechstronnie i znalezienie formy takiej, któraby nas wszystkich pogodzić mogła. Obmyślać trzeba ustawę dla całego kraju, ale w ten sposób, żeby w niej uwzględniono nawet lokalne warunki i stosunki, aby nikt powiedzieć nie mógł, że ponieważ w tej lub tamtej okolicy są stosunki niedojrzałe, nie można przychodzić z ustawą taką, chociażby była najlepszą w innych krajach, choćby była najlepszą dla innych części naszego kraju nawet, bo ona jest w tej lub owej okolicy zawczesną, bo ona mogłaby szkodę tutaj przynieść. Gdziekolwiek się obejrzymy, czyto po innych krajach austriackich, czy po europejskich,

widzimy, że tylko tam podniosła się hodowla bydła do takich rozmiarów, że stała się źródłem bogactwa, gdzie użyto wszystkich środków, jakie nauka i doświadczenie wskazały, gdzie chwycono się środków administracyjnych i materyalnych, aby hodowlę bydła podnieść.

Nie ma już prawie jednego kraju, gdzieby się w tej lub innej formie sprawą nie zajęto. Prawie wszystkie kraje austriackie mają swoją ustawę krajową o środkach podniesienia hodowli i prawie wszystkie działają finansową pomocą. W szeregu krajów, prócz tych subwencyj, które płyną ze skarbu państwa, kraje same łożą ze swoich funduszy na ten cel, gdyż jest to inwestycja, przynosząca ogromne rezultaty. Dla Morawii daje państwo 5 tysięcy rocznie, u nas dwadzieścia kilka, ale tam kraj daje 12 tysięcy złotych w ciągu lat ostatnich, w pierwszych latach kraj dawał daleko więcej. To samo w Czechach, Tyrolu, Styryi i Krainie tak ubogiej. Wszystkie te kraje mają ustawy odpowiednie i w ciągu bardzo niewielu lat osiągnęły olbrzymie rezultaty. Morawska ustawa pełna śmiałych pomysłów, najostrzejsza, idąca najdalej, obejmująca licencyjonowanie buhajów, przymus gmin do trzymania buhajów, zawierająca przepisy pełne rygoru, łącząca oprócz tych środków także przymusowe zabezpieczenia bydła już poszczycić się może wielkimi rezultatami. Morawa doszła już do tego, że dziś prócz produktów gospodarstwa nabiałowego i wielkiej ilości bydła opasowego pierwszorzędnej jakości wyprowadza bardzo poważną cyfrę bydła rozplodowego, które się rozchodzi bardzo daleko. Jednym z największych odbiorców morawskiego rozplodowego bydła są Węgry.

A jeżeli Panowie rzucicie okiem na drugą połowę monarchii jak tam na wszystkich drogach zdążano do tego, aby podnieść hodowlę bydła! Myśl zdrowa zakiełkowała przed niewielu laty a dziś rezultaty dające się wykazać są już olbrzymie i prawie nie do uwierzenia. Ale chwycono się tych środków w całej pełni nie połowicznie, nie aby się zdawało, że się coś zrobiło, użyto środków materyalnych, administracyjnych, jakimi tylko kraj mógł rozporządzać.

Więc zwrócę tylko uwagę na kilka momentów, które dzisiaj już działy na Węgrzech. Rząd zajął się przedewszystkiem tem, żeby materyał rozplodowy przygotować dla wielkiego

kraju, więc nie tylko zasilaniem obór prywatnych, ale zakładaniem całego szeregu krajowych, a zatem państwowych, w administracji państwa prowadzonych obór zarodowych głównie dla produkcji buhajów dla gmin, — stworzono źródła zaopatrzenia kraju w najlepsze rozplodniki. Jest cały szereg folwarków krajowych, na których obory zakładano, z których pod jak najłagodniejszymi warunkami rozdziela się rozplodniki pomiędzy gminy, czy to za darmo, czy za niższą cenę. — Oprócz tego sprowadzano wielką ilość z zagranicy. — Gdy jednak środki, jakimi państwo mogło rozporządzać, wydawały się niewystarczającymi, wtenczas zwróciło się Ministerstwo rolnictwa do wszystkich towarzystw rolniczych okręgowych i zawezwało je, aby także cośłożyły na te cele i toż samo zrobiło, zwracając się do żupaństw — i postawiło warunek taki, że subwencya krajowa dostanie się tylko w tej mierze, w jakiej towarzystwa rolnicze, lub też żupaństwa przyjdą w pomoc sprawie hodowli bydła, aby w ten sposób od razu co najmniej podwoić działalność. I rezultat był niezawodny! W jednym roku uchwałyły same towarzystwa rolnicze 70.000 zł. na cele podniesienia hodowli bydła, państwo dało drugich 70.000 zł. i było 140.000 zł., komitaty, żupaństwa wotowały 1.000 zł. do 8.000 zł. i więcej rocznie. — Prócz tego zajęto się mleczarstwem.

Jak wszystkim Panom wiadomo, otworzono inspektorat dla mleczarstwa, mający za główne zadanie zawiązywanie spółek mleczarskich. Minister finansów uwolnił mleczarskie spółki od niektórych podatków, tak jak to się dzieje z towarzystwami zaliczkowymi, otworzono w ten sposób dwadzieścia kilka spółek mleczarskich, otworzono wielką spółkę, łącząc te mniejsze dla eksportu na zewnątrz i dziś Panowie! obliczono, że podniesienie produkcji bydła i mleczarstwa na Węgrzech reprezentuje rocznie co najmniej 8.000.000 zł., — 8.000.000 dodanych, stworzonych, których dawniej nie było, podnoszących dobrobyt nie jednostek, nie garstkę właścicieli, rozrzuconych po kraju, ale dobrobyt całego kraju. Rzućcie Panowie okiem na stosunki w Niemczech, zwłaszcza w Prusiech! I tutaj państwo i niższe autonomiczne związki od szeregu lat działały w tym kierunku. Nie ma prawie kraju, gdzieby nie było ustawy takiej, jaką ośmielał się Wysokiej Izbie dzisiaj przedłożyć, a rezultat

jest olbrzymi! Dziś obliczają wartość bydła w Niemczech na 5 do 6 miliardów a jednak nie wiele lat temu, spotkacie Panowie w każdej statystyce cyfry o kilka miliardów niższe, a czemu to zawdzięczają kraje niemieckie?

Tym ustawom, które uregulowały stosunki hodowli i handlowe bydła, tej pomocy finansowej, której nie szczędzą, którą dawano rozumnie, ale szczodłą ręką.

Toż samo macie Panowie w Szwajcaryi, powiedzieć można, to są Alpy, to kraj, który nie produkuje pszenicy, a więc nic dziwnego, że skoncentrowano produkcję w innym kierunku. Ale Panowie, kto się przyglądnie bliżej historii hodowli i mleczarstwa w Szwajcaryi musi przyznać, że postęp jaki tam ta hodowla bydła robi, to nie jest żaden wytwór natury; tu człowiek musiał silną ręką wtargnąć i jasnym pojęciem celu i znaczenia hodowli i produkcji bydła zdołano doprowadzić do tych wyników. Rocznie na tej maleńkiej przestrzeni Szwajcaryi wartość produkcji bydła brutto wynosi 285.000.000 franków, a w tem z samego mleka jest dochodu rocznie 182.000.000 franków. A Panowie! ten dochód z mleka 182.000.000 pochodzi tylko z 660.000 krów, podczas gdy my mamy dwa razy tyle, bo 1.200.000 krów. Ten rezultat jest niezawodnie zasługą paszy alpejskiej i zasługą wysokiej kultury roślin pastewnych, ale w najwyższym stopniu zasługą umiejętnego użycia środków administracyjnych i dobrze użytych środków finansowych, bo i Szwajcarya, jako związek i jako pojedyncze kantony rzucała w tym kierunku wielkie sumy i rzuca ciągle.

Związek sam daje 100.000 franków na te cele, na utrzymanie buhajów gminnych i na zasilki tego rodzaju. Nie ma takiego kantonu, któryby co najmniej drugie tyle, ile od Związku dostaje, nie przeznaczał na ten sam cel, u siebie. Kanton Glarus daje 20.000 franków na podniesienie hodowli bydła a prócz tego 10.000 franków na utrzymanie buhajów gminnych.

Tak by można przechodzić kraj za krajem, a wszędzie spostrzeżemy, że jeżeli dziś są rezultaty, które podziwiamy, to one przypadkiem nie przyszły, same nie powstały, ale są zasługą człowieka, zasługą narodu myślącego o sobie i pragnącego odrodzenia i dążącego do tego

wszystkimi środkami, jakie doświadczenie innych krajów i własne wskazuje.

Przechodzę do uzasadnienia więcej szczegółowego mojego wniosku. Składa on się przede wszystkim z dwóch części, są środki ustawodawcze i finansowe.

Rozpocznę od pierwszych. Nie będę wchodził w szczegóły tej ustawy; może, gdybym miał wymowę taką, jaką ma pióro Zoli, tobym Panom przedstawił rzeczy, przypominające jego romans „Ziemia” i przedstawiłbym stosunki, które istotnie są nie do uwierzenia.

Stosunki naszego kraju pod względem hodowli bydła są nadzwyczaj smutne a zwłaszcza stosunki włościańskie są niżej wszelkiej krytyki a są na tym stopniu dlatego, że dotąd nikt się nie zajął tem, aby one się zmieniły. Są one wiekowe i pochodzą z wiekowego zaniedbania. Gdzieindziej ustawy, regulujące te stosunki, opieka państwa, nauka, jak należy postępować, mają lat kilka, czy kilkadziesiąt, w Prusiech mają wyżej wieku, u nas na tem polu nie zrobiono nic. Szły przykłady z wielu centrów gospodarstwa krajowego, które były wzorem dla wielu gospodarstw krajowych, ale nie były one ogólne. Były wzory takie, jak niegdyś Sieniawa, Zarzecze, Łańcut i wiele takich siedzib naliczyłbym późniejszych i już dzisiejszych, ale te nie mogły oddziaływać na szerokie sfery, ich wpływ nie mógł iść w daleki promień, bo warunki hodowli bydła na wielkim obszarze nie są identyczne z warunkami na małym obszarze.

Zdaje mi się, że jeżeli przychodzi kolej na to, abyśmy wszelkimi możliwymi środkami jeli się poprawy tych stosunków, to nie da się to uregulować, ani poprawić w drodze dobrowolnej.

Możemy czekać znów lat dziesięć; niezawodnie będzie postęp, bo on ciągle jest w kraju, ale postęp taki powolny, że nie starczy na wydarciu kraju z ubóstwa. Tu tylko wtargnięcie ustawy i przymus może wywołać potrzebny skutek. Oczywiście, że ustawa taka i taka reforma nie może iść przez kraj na przełaj, ale musi poznać te stosunki wszystkie w kraju i do nich się zastosować. Dlatego najtrudniejszym dla mnie zadaniem było właśnie znaleźć tę miarę, któraby była dla wszystkich części kraju równie dobrą.

Przechodząc wszystkie rezolucje dotychczasowe Sejmu, wszystkie uchwały towarzystw rolniczych, przyszedłem do przekonania, że ustawa taka jest możebną tylko, jeżeli obmyślane będą postanowienia wyjątkowe i przejściowe dla pewnych okolic i warunków lokalnych na czas przejściowy i jeżeli obmyślimy szereg środków dla ułatwienia tego przejścia. Dla tego ustawa moja nie jest podobną do żadnych z poprzednich. Nie mogłem przyjąć ani rygorów tak wielkich, jakie mają ustawy wszystkich krajów południowo-niemieckich i większej części północno-niemieckich i wszystkich prawie kantonów szwajcarskich. Są tam rygory tak daleko idące, że u nas najznakomitsi hodowcy mogliby się ich przestraszyć. Chociaż najbardziej odpowiadałaby mi ustawa morawska, to jednak musiałem sobie powiedzieć, że i tu żądania są za śmiałe.

Wykazać nie trudno, sędzę, że kraj nasz nie jest tak nieprzygotowany, jak sądzą niektórzy, wniosując z lokalnych stosunków, ażeby nie można było od niego już niejedno żądać, bo od czasu zamknięcia granicy postęp w hodowli bydła jest niepospolicity.

Mamy szereg obór zarodowych, które dostarczają już pewną część potrzeby bydła rozpłodowego dla kraju. Przy pomocy szczupłej, mizernej, jaką daje państwo pod kierunkiem towarzystwa gospodarskiego stacye buhajów, wpłynęły na podniesienie chowu bydła i polepszyły materiał hodowlany w kraju.

Mam dowody, że się hodowla bydła w kraju naszym znacznie podniosła. Jeżeli porównacie Panowie cyfry wywozu bydła do Wiednia, to zobaczycie, że po zamknięciu granicy w ciągu niewielu lat uzyskaliśmy i przekroczyli dla kraju naszego dawny eksport do Wiednia naszym własnym bydłem. Od zamknięcia granicy gospodarstwo hodowlane znacznie się polepszyło i osiągnęliśmy lokalne co prawda rezultaty, którymi się można poszczycić.

Muszę się powołać na wystawę wiedeńską w tym roku. Wystawa ta wykazała, że w kraju naszym hodowla bydła zrobiła znakomite postępy. Złote medale otrzymało tylko dwóch wystawców, a jednym z nich był wystawca nasz p. Wiktor z Sanockiego, którego cała stajnia dostała złoty medal. Przyszedł do niego jeden z największych gospodarzy z Czech, który chciał zakupić wszystkie 14 sztuk i wywieść całą stajnię do siebie

jako bydło rozplodowe. Inny obywatel p. Hulimka przedstawił znakomite bydło robocze a zakupił je jeden cukrowar z Czech, który powiedział, że jak je wypasie, to jest pewny, że otrzyma pierwszą nagrodę na przyszłorocznej wystawie pragskiej. A wiecie Panowie, że znów inną nagrodę otrzymał gorzelnik z Tyśmienicy, który produkuje znaczną ilość bydła opasowego, a który całą stajnię rekrutuje głównie z bydła włościańskiego z powiatu nadwórniańskiego. Tak w tym powiecie, jak w ogóle na całym Podkarpaciu we wschodniej Galicyi, gdzie hodowla bydła na bardzo wysokim szczeblu stoi i wydała ona niepomnierne rezultaty. Jest tam wieś Kamienna, która dzięki inicjatywie i inteligencji właściciela doszła do świetnego stanu hodowli bydła. Pojedyncze okazy po 1000 klgr. nie są tam rzadkością i bydło to na każdej europejskiej wystawie mogłoby się ubiegać o nagrodę, a jest to bydło włościańskie.

W wielu bardzo okolicach jest materiał przygotowany i potrzeba tylko, ażebyśmy raz zerwali z naszą metodą połowicznych środków i zechcieli na wszystkich drogach, które do celu prowadzą, podjąć działanie rozumne, energiczne i pełnymi siłkami.

Nie wątpię więc, że środki, jakie proponuję, w ustawie są tego rodzaju, że bez zarzutu, jakobym poszczególnych właściwości nie uwzględnił, mogą być przyjęte, bo kraj przeważnie jest już dostatecznie przygotowany i grosz, który Panowie na ten cel przeznaczają, nie będzie groszem rzuconym na marne. Nie trafi on już na opokę, ale na grunt przysposobiony. Gdybyście panowie sądzili, że są szczegóły w osnowie jeszcze za daleko idące, to wypuścicie jeden lub drugi szczegół, ograniczycie osnowę do tego, co jest bezwzględnie niezbędnem. Co do czasu, nie wątpię, że ustawa, jaką przedkładam, nigdzie nie idzie za daleko i zawiera to, bez czego nie może być mowy o naprawie stosunków hodowlanych a co może podnieść bardzo szybko i w wysokim stopniu hodowlę bydła.

Głos mój nie jest głosem odosobnionym. Z różnych stron i w tej Izbie także wielokrotnie żądanie takie było objawione. Są w tej mierze uchwały towarzystw rolniczych, całego szeregu towarzystw okręgowych, prasa fachowa zajmuje się tą sprawą, i wszystko woła: Raz załatwić trzeba tę sprawę.

Przechodzę do środka drugiego t. j. do środków finansowej natury. Słyszałem zarzut: Jak można w czasie, kiedy my łątamy budżet, kiedy Sejm zastanawia się jak wyjść z deficytu, gdzie słyszymy puszczykowe głosy o ruinie kraju, której zresztą nikt nie widział, jak można żądać środków tak wydatnych, tak wielkich, czyż nie przekracza to sił naszych? Sądzę, że tych kilkadziesiąt tysięcy, których domagamy się na ten jeden cel, na ten cel ściśle ograniczony, dając się ująć w całkiem pozytywny program, znaleźć się powinno, znaleźć się musi.

Suma ta nie jest tak wielką, jest ona raczej za małą, bo ażeby tyle zaniedbania kraju naszego naprawić, ażeby to, co zaniedbało państwo i autonomia powetować, to potrzeba użyć środków niezawodnie większych. Rzućcie kilka lub kilkanaście tysięcy, będzie to także pomocą i za to Bóg zapłaci, ale to stosunków kraju nie zmieni, to podniesie tylko kilka miejscowości w kraju. Sądzę, że należy jasno sobie określić cel i żądanie, ale na ten cel dajcie panowie i zapewniajcie na szereg lat dotację wydatną, to wywołanie więc taką produkcję, któraby wpłynęła na polepszenie stosunków ekonomicznych w całym kraju.

Jaki rezultat da się osiągnąć, to bardzo łatwo obliczyć. Zastanówcie się panowie tylko, że gdybyście jakoś bydła zdołali podnieść o drobną kwotę, powiedzmy młodzieży i jałownika o jednego złotego na sztuce, jałownika wyżej roku o dwa złote, wartość krów o trzy złote na sztuce, wartość wołu o 5 złotych na sztuce, — a są to wymagania bardzo skromne, to w ciągu kilku lat możemy podnieść wartość produkcji bydła o 6,600.000 zł. a te rezultaty osiągnięto w większym jeszcze stopniu w każdym z tych krajów, gdzie chwycono się tych środków, na jakie wskazałem. Zatem pójdzie podniesienie produkcji mleczarskiej.

Gdyby tylko o pół litra większą była wydajność dzienna, przy cenie 6 centów za litr, to znaczyłobyienne podniesienie wartości produkcji mleka o 36.000 zł. Rozliczmy to na rok cały, to podniesienie dochodu krajowego wyniosłoby 12,960.000 zł! Bo z takich to drobiazgów tworzy się ta suma wielka, która się nazywa bogactwem narodu, bo tego nikt nie uważa, że kobieta, która w swojej kobiałce niesie kilka jajek na targ, eksportuje wartość olbrzymią, jeżeli zwa-

żymy, że eksport jaj z Galicyi wynosi 22,000.000 marek niemieckich rocznie, czyli 12,000.000 zł.

Takimi środkami tylko podnosi się dobrobyt kraju, ale jeżeli sobie powiemy: to jest drobna sprawa, to nie jest sprawa godna, ażeby się autonomia, ażeby się Wysoki Sejm nią zajmował, to będą te sprawy leżeć lat dziesiątki odłogiem, będziemy mówić i teoretyzować o podniesieniu kraju, ale nie zrobimy kroku naprzód.

Jeszcze jeden szczegół we wniosku moim dołączyłem, mianowicie sprawę ubezpieczenia bydła. Postawiłem wniosek we formie jak najłagodniejszej rezolucyi, gdyż istotnie sam ze sobą nie jestem w zgodzie, czy pod tym względem kraj jest już przygotowany. Że rezultaty ubezpieczenia bydła zwłaszcza przymusowego, są znakomite w innych krajach, to jest rzecz wiadoma, jednakowoż nie śmiałybym dzisiaj twierdzić, że kraj pod tym względem jest już dojrzały. Dlatego rezolucya moja opiewa tylko, ażeby zbadać wspólnie z obydwojma krajowemi towarzystwami gospodarczemi, centralnym zarządem kółek rolniczych oraz krakowskiem towarzystwem ubezpieczeń, czy ta sprawa jest już dojrzała i czy może się stać przedmiotem jakiejś czynności prawodawczej.

Kończąc z powodu spóźnionej pory, śmiem prosić, ażeby ten wniosek tak ściśle gospodarczej natury obiektywnie zbadanym i przyjętym został; pod względem formalnym proszę: Wysoki Sejm raczy odesłać ten wniosek do komisji kultury krajowej. (Brawa).

Książę Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto zgadza się z tem, ażeby wniosek p. Rutowskiego odesłać do komisji gospodartwa krajowego, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Z kolei następuje (czyta):

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi na pobór opłat mytniczych:

1. Radzie powiatowej w Limanowej na drodze powiatowej Kamienicko-Stopnickiej;

2. Radzie powiatowej w Nowym Sączu na drogach powiatowych Krzyżówka-Muszynka i Krzyżówka-Krynica-Muszyna;

3. Radzie powiatowej w Mościskach na drodze powiatowej Hodyńsko-Samborskiej;

4. Radzie powiatowej w Kolbuszowej na drodze powiatowej z Majdanu do Kolbuszowej;

5. Radzie powiatowej w Staremmieście od mostu na rzece Dniestrze pod Staremmiastem;

6. Radzie powiatowej w Przemyślanach na drodze powiatowej Gliniany-Zadwórze.

Sprawozdawca poseł Adam Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi na pobór opłat mytniczych:

1. Radzie powiatowej w Limanowej na drodze powiatowej Kamienicko-Stopnickiej;

2. Radzie powiatowej w Nowym Sączu na drogach powiatowych Krzyżówka-Muszynka i Krzyżówka-Krynica-Muszyna;

3. Radzie powiatowej w Mościskach na drodze powiatowej Hodyńsko-Samborskiej;

4. Radzie powiatowej w Kolbuszowej na drodze powiatowej z Majdanu do Kolbuszowy;

5. Radzie powiatowej w Staremmieście od mostu na rzece Dniestrze pod Staremmiastem;

6. Radzie powiatowej w Przemyślanach na drodze powiatowej Gliniany-Zadwórze.

Wysoki Sejmie!

1. Najwyższem postanowieniem z 14. stycznia 1885 (Dz. u. kr. Nr. 23) uprawnioną została Rada powiatowa w Limanowy do pobierania myta na drodze powiatowej Kamienicko-Stopnickiej przez przeciąg lat 5.

Nadana koncesya gaśnie w roku bieżącym, przeto Wydział powiatowy prosi o odnowienie prawa mytniczego pod dotychczasowymi warunkami.

Za wniesioną prośbą przemawia ta okoliczność, że w latach od 1886 do 1890 uzyskany dochód z poboru myta w kwocie 7.276 zł. 92 ct. użyto w zupełności na częściowe pokrycie wydatków omyconej drogi, że koszta ztąd powstałe były znacznie wyższe — wynosiły bowiem ogółem 13.079 zł. 82 ct. w. a., przewyżkę tych kosztów w kwocie 5.802 zł. 90 ct. musiano pokryć z funduszków powiatowych.

2. Wydział powiatowy w Nowym Sączu prosi o udzielenie prawa do dalszego poboru myta na drogach powiatowych Krzyżówka-Muszynka i Krzyżówka-Krynica-Muszyna pod warunkami dotąd obowiązującej koncesyi z 14. stycznia 1886 (Dz. u. kr. Nr. 22).

Wniesiona prośba jest uzasadnioną, bowiem utrzymanie obu pomienionych dróg przedstawia roczny wydatek do 4.583 zł., tymczasem dochód z pobieranego w ciągu koncesyi myta, uczynił rocznie 2.247 zł., zatem w porównaniu z wykazanymi kosztami, wynikły niedobór w kwocie 2.336 zł. obciążył fundusz powiatowy.

3. Udzielona Radzie powiatowej Mościska Najwyższem postanowieniem z 25. listopada 1884 (Dz. u. kr. z r. 1885 Nr. 17) koncesya do pobierania myta na drodze powiatowej Hodyńsko-Samborskiej już zgasła, a Wydział powiatowy pragnąc zabezpieczyć dalsze koszta konserwacyi rzeczzonej drogi, wniósł prośbę o przedłużenie koncesyi na następne pięciolecie.

Zważywszy, że wykazane przez Wydział powiatowy koszta konserwacyi w rocznej kwocie 2.366 zł. przewyższają uzyskany dochód z poboru myta o 1.666 zł. rocznie — wypada uwzględnić wniesioną prośbę.

4. Reprezentacya powiatu Kolbuszowskiego prosi o odnowienie koncesyi z 14. stycznia 1886 (Dz. u. kr. Nr. 23) do dalszego poboru myta na drodze powiatowej z Majdanu do Kolbuszowy.

Prośba ta jest uzasadnioną, gdyż dochód z myta przynoszący rocznie 500 zł., zaledwie w jednej połowie pokrywa koszta omyconej drogi — zaś w drugiej połowie składają się na te koszta fundusze powiatowe.

5. Kosztem funduszu powiatowego wybudowany most na rzece Dniestrze pod Staremmiastem i za powiatowy uznany — na mocy Najwyższego postanowienia z d. 8. stycznia 1882 (Dz. u. kr. Nr. 25) omycony został na przeciąg lat 5. Wydział powiatowy w Staremmieście z upływem nadanej koncesyi wniósł prośbę o odnowienie prawa mytniczego.

Za wniesioną prośbą przemawia ta okoliczność, że omycony most potrzebny jest do połączenia komunikacyi między tamtejszym powiatem a powiatem Samborskim, że w ciągu minionej koncesyi wydano na utrzymanie mostu przeszło 2.000 zł.

6. Staraniem Reprezentacyi powiatu przemysłańskiego droga powiatowa, prowadząca z Glinian i łącząca ze stacją kolei żelaznej w Zadwórz, stanowi jedną z najważniejszych dróg w powiecie.

Pomieniona droga, wybudowana na przestrzeni 9 klm 838 metrów, kosztowała ogółem 54.342 zł. 12 ct.

Jedną połowę kosztów pokrył fundusz krajowy — a druga połowa zabezpieczoną została prócz prestacyj drogowych datkami stron interesowanych i zasiłkami z funduszu powiatowego.

Celem częściowego zapewnienia kosztów konserwacyi drogi, obliczonych rocznie na 1.500 zł. w. a. Wydział powiatowy prosi o udzielenie koncesyi do poboru myta z zastosowaniem taryfy klasy drugiej, obowiązującej na drogach krajowych, spodziewając się w ten sposób uzyskać dochód roczny w kwocie 750 zł. w. a.

Z uwagi, że powiat jest obciążony pożyczką 50% podatków stałych — i że w trakcie wykonania są dwie nowe drogi powiatowe — należy zezwolić Radzie powiatowej na omycenie drogi powiatowej Gliniany-Zadwórze — jednakże na zasadach ustawy z 25. grudnia 1871 (Dz. u. kr. z r. 1872 Nr. 18) z taryfą klasy pierwszej.

Na podstawie powyższego wyводу Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć następującą uchwałę:

Uchwała

o udzieleniu koncesyi na pobór opłat mytniczych.

1. Radzie powiatowej w Limanowy na drodze powiatowej Kamienicko-Stopnickiej;

2. Radzie powiatowej w Nowym Sączu na drogach powiatowych Krzyżówka-Muszynka i Krzyżówka-Krynica Muszyna;

3. Radzie powiatowej w Mościskach na drodze powiatowej Hodyńsko-Samborskiej;

4. Radzie powiatowej w Kolbuszowej na drodze powiatowej z Majdanu do Kolbuszowy;

5. Radzie powiatowej w Staremmieście od mostu na rzece Dniestrze pod Staremmiastem;

6. Radzie powiatowej w Przemyślanach na drodze powiatowej Gliniany-Zadwórze.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Kra-kowskiem rozporządzam co następuje:

Art. I.

Radom powiatowym w Limanowej, Nowym Sączu, Mościskach, Kolbuszowej, Staremmieście i Przemyślanach nadaje się na lat pięć od wejścia w wykonanie tej uchwały prawo do pobie-

rania opłat mytniczych, pod warunkiem utrzymania przedmiotów omyconych w dobrym stanie kosztem właściwych funduszów powiatowych, a mianowicie:

1. Radzie powiatowej w Limanowej prawo do pobierania myta drogowo-mostowego przy drodze powiatowej Kamienicko-Stopnickiej, na dwu stacyach mytniczych, a to na jednej stacyi w Kamienicy i na drugiej stacyi w Stopnicach szlacheckich, według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) ct.

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego, to jest: cieląt, źrebiąt, owiec, kóz i świń 1 (jeden) ct.

2. Radzie powiatowej w Nowym Sączu prawo do pobierania myta drogowego przy drodze powiatowej Krzyżówka-Muszynka, tudzież myta drogowo - mostowego przy drodze powiatowej Krzyżówka-Krynica-Muszyna według następującego wymiaru:

1. przy drodze Krzyżówka-Muszynka myto drogowe:

a) od jednej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) ct.;

b) od jednej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od wierzchowca, tudzież od każdej sztuki bydła pędzonego ciężkiego, jako to: od koni, wołów, bujaków, krów, jałówek, byków, mułów i osłów, jako też od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju 2 (dwa) ct.

Wyjątek stanowią bydłeta ssące przy matkach, za które nie opłaca się myto.

c) Od pięciu świń lub cieląt, lub od dziesięciu owiec 1 (jeden) ct.

2. Przy drodze Krzyżówka-Krynica-Muszyna myto drogowo-mostowe:

a) od jednej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 6 (sześć) ct.;

b) od jednej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od wierzchowca, tudzież od każdej sztuki bydła pędzonego ciężkiego, jako to: od koni, wołów, bujaków, krów, jałówek, byków, mułów i osłów, jako też od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju 3 (trzy) ct.

Wyjątek stanowią bydłeta ssące przy matkach, za które nie opłaca się myto.

c) Od pięciu świń lub cieląt, lub dziesięciu owiec 1 (jeden) ct.

3. Radzie powiatowej w Mościskach prawo do pobierania myta drogowego w Krukienicach przy drodze powiatowej Hodyńsko-Samborskiej.

4. Radzie powiatowej w Kolbuszowej prawo do pobierania myta drogowego przy drodze powiatowej z Majdanu do Kolbuszowej.

5. Radzie powiatowej w Staremmieście od mostu na rzece Dniestrze pod Staremmiastem.

6. Radzie powiatowej w Przemyślanach prawo do pobierania myta drogowego przy drodze powiatowej Gliniany-Zadwórze.

Od każdego z tych czterech myt pod pozycją 3., 4., 5. i 6. poszczególnionych, pobierać należy opłatę według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego $\frac{1}{2}$ (pół) ct.

Konie, woły, krowy, muły, osły należą do bydła ciężkiego, zaś cietęta, źrebięta, owce, kozy i świnię do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem, nie opłaca się żadnej należitości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. II.

Przy poborze opłat mytniczych mają być zachowane ogólnie obowiązujące przepisy o uwolnieniu od opłaty myta lub o niżeniu tejże.

Ksiązę Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Głos ma pan sprawozdawca.

Sprawozdawca, Członek Wydziału krajowego p. Adam Jędrzejowicz. Wnoszę przyjęcie całej uchwały en bloc.

Ksiązę Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej uchwały en bloc. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty. Kto przyjmuje odczytaną uchwałę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Uchwała jest przyjęta.

Sprawozdawca, Członek Wydziału krajowego p. Adam Jędrzejewicz. Wnoszę trzecie czytanie bez czytania.

Książę Marszałek. Kto przyjmuje powziętą uchwałę w trzecim czytaniu, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Z kolei następuje:

7. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi na pobór opłat mytniczych na rzecz utrzymania:

1. drogi gminnej Krasne-Gołogóry;
2. dróg gminnych Rudnik-Tarnogóra i Nisko-Ulanów-Rudnik;
3. mostu publicznego dojazdu kolejowego w Sokalu na rzece Bugu.

Sprawozdawca poseł Adam Jędrzejewicz ma głos.

Sprawozdawca, Członek Wydziału krajowego p. Adam Jędrzejewicz (czyta).

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi na pobór opłat mytniczych na rzecz utrzymania:

1. drogi gminnej Krasne-Gołogóry;
2. dróg gminnych Rudnik-Tarnogóra i Nisko-Ulanów-Rudnik;
3. od mostu publicznego dojazdu kolejowego w Sokalu, na rzece Bugu.

Wysoki Sejmie!

1. W roku bieżącym ukończoną została budowa drogi gminnej Krasne-Gołogóry w łącznej długości 22 klm. 826 metr.

Część tej drogi po wybudowaniu na przestrzeni 11 klm. 396 metrów, koncesyą z 28. grudnia 1889 (dz. ust. kr. z r. 1890 Nr. 8.) omyconą została z wymiarem 3 centów od sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu.

Obecnie Wydział powiatowy Złoczowski, celem zabezpieczenia kosztów konserwacji na przestrzeni nowo zbudowanej drogi, prosi o dalsze jej omycenie. Zarazem tenże Wydział na poparcie prośby podaje następujące okoliczności:

Koszta budowy całej drogi Krasne-Gołogóry wynosiły ogólną kwotę 73.913 zł. 08 ct. — Do kosztów tych przyczynił się fundusz krajowy subwencją 19.000 zł.

Koszta konserwacji obliczone są rocznie na 6.041 zł. Koszta te przechodzą siły prestu-

jących gmin i obszarów dworskich, dlatego Wydział powiatowy jako władza nadzorująca drogą, prosi o uzupełniające omycenie drogi i zaprowadzenie drugiej stacji mytniczej w Trędownaczcu z taryfą obowiązującą na pierwszej stacji już omyconej części drogi w Krasnem.

Zdaniem Wydziału krajowego zapewnienie potrzebnego funduszu na rzecz utrzymania drogi gminnej Krasne-Gołogóry, może być osiągnięciem przez omycenie tejże drogi na dwóch stacjach, a mianowicie Krasnem i Trędownaczcu, z zastosowaniem na obu stacjach obowiązującej już taryfy na pierwszej stacji, z zastrzeżeniem, że Wydział powiatowy zarządzający drogą uzyskany dochód z poboru myta spodziewany w rocznej kwocie 880 zł. a. w. obracać będzie wyłącznie na rzecz przedmiotu omyconego, a gminy i obszary dworskie, przez które droga przechodzi, przyczyniać się będą do ich konserwacji wedle postanowień ustawy drogowej. Wydział krajowy wnosi zgodnie z przyjętymi zasadami zniesienie koncesyi z 28. grudnia 1889 (dz. u. kr. z r. 1890 Nr. 8.) a natomiast udzielenie nowej koncesyi do poboru myta na rzecz utrzymania całej drogi Krasne-Gołogóry.

2. Wydział powiatowy w Nisku wniósł prośbę o wyjednanie w drodze ustawodawstwa krajowego prawa do poboru opłat mytniczych na rzecz utrzymania nowo zbudowanych żwirowanych dróg gminnych Rudnik-Tarnogóra i Nisko-Ulanów-Rudnik.

Obie pomienione drogi oddane do użytku publicznego stanowią ważną arterię ruchu komunikacyjnego i łączą z powiatem Łańcuckim.

W szczególności droga Rudnik-Tarnogóra w latach od 1880 do 1889 wybudowana w łącznej długości 9 klm. 504 metrów — kosztowała ogółem 37.060 zł. 89 ct. a. w. — w których to kosztach mieści się subwencya krajowa 10.600 zł. i państwowa 15.799 zł.

Koszta rocznego utrzymania obliczone są na 2.270 zł.

Droga Nisko-Ulanów-Rudnik w czasie od r. 1878 do 1890 wybudowana w łącznej długości 14 klm. 870 metrów kosztowała ogółem 84.127 zł. 25 ct. a. w.; na ten cel otrzymano z funduszu krajowego 13.500 zł. i subwencye państwowe w kwocie 20.000 zł.

Koszta utrzymania rocznego obliczone są na 3.786 zł. a. w.

Miejscowe środki, jakimi rozporządzają dotychczas gminy i obszary dworskie, mogą się ograniczyć do wykonania niezbędnej robocizny przy utrzymaniu rzeczonych dróg, ale nie zdołają pokryć kosztów dostarczenia szutru, który wydobywać trzeba z odległego kamieniołomu w Stanach, a fundusz powiatowy przeciążony jest subwencjonowaniem przeszło 60 klm. innych dróg w powiecie.

Wydział powiatowy prosząc o udzielenie koncesyi mytniczej na rzecz utrzymania obu wspomnianych dróg, z zastosowaniem taryfy klasy drugiej, obowiązującej na drogach krajowych, spodziewa się w ten sposób uzyskać dochód roczny w kwocie 1320 zł.

Wobec przytoczonych okoliczności wypada zezwolić na żądany pobór myta, a mianowicie: na drodze gminnej Rudnik-Tarnogóra z unormowaną ustawą z d. 25. grudnia 1871 (dz. ust. kr. z r. 1872 Nr. 18.) taryfą klasy pierwszej i na drodze gminnej Nisko-Ulanów-Rudnik z taryfą klasy drugiej, z zastrzeżeniem, iż Wydział powiatowy zarządzać będzie funduszem poboru myta na rzecz utrzymania obu pomienionych dróg, a gminy i obszary dworskie, w których terytoryum drogi się znajdują, stosownie do postanowień ustawy drogowej partycypować będą w kosztach utrzymania omyconych dróg.

3. Gmina miasta Sokala na mocy rozporządzenia c. k. Namiestnictwa z 7. grudnia 1860 l. 62.322 uprawnioną została do pobierania myta od mostu na rzece Bugu. — Most ten mający 211 metrów długości, na mocy orzeczenia z 2. kwietnia 1889 l. 353 przez c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym wydanego, wcielony został do publicznego dojazdu kolejowego w Sokalu. — Następnie strony konkurencyjne rzeczzonego dojazdu, na podstawie ugody z dnia 17. czerwca 1890 odebrały wspomniany most od gminy miasta Sokala, i zobowiązały się jej wypłacić ryczałtowe wynagrodzenie za most z domkiem mytniczym i placem 180 □ metrów w kwocie 900 zł. tudzież przyjęły ciężący na gminie obowiązek wypłacania konwentowi OO. Bernardynów ekwiwalentu w rocznej kwocie 84 zł., oraz zobowiązały się przebudować starą część mostu — nadto odbierając most do użytku publicznego przyjęły obowiązek utrzymania mostu w dobrym stanie, z zastrze-

żeniem poboru myta na rzecz omyconego przedmiotu.

Wydział powiatowy Sokalski objawwszy most na rzece Bugu w zarząd konkurencyi publicznej dojazdu kolejowego w Sokalu, prosi o wyjednanie w drodze ustawodawstwa krajowego prawa do pobierania myta od tegoż mostu na przeciąg pięciu lat według taryfy myta mostowego klasy trzeciej.

Zdaniem Wydziału krajowego proszona koncesya może być udzieloną z zastosowaniem taryfy klasy trzeciej, unormowanej dekretem kancelaryi nadwornej z 7. maja 1842 l. 12.255 pod warunkiem, że Wydział powiatowy Sokalski uzyskany dochód z myta obracać będzie na rzecz przedmiotu omyconego, do utrzymania którego obowiązane są strony konkurencyjne publicznego dojazdu kolejowego w Sokalu, w myśl postanowień ustawy z 15. kwietnia 1881 (dz. ust. kr. Nr. 46).

Na podstawie powyższego wyводу Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć następującą uchwałę:

Uchwała

o udzieleniu koncesyi na pobór opłat mytniczych na rzecz utrzymania:

1. drogi gminnej Krasne-Gołogóry;
2. dróg gminnych Rudnik-Tarnogóra i Nisko-Ulanów-Rudnik;
3. od mostu publicznego dojazdu kolejowego w Sokalu, na rzece Bugu.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Art I.

Na przeciąg lat pięciu, od wejścia w wykonanie tej uchwały nadaje się prawo do pobierania myta:

1. na drodze gminnej Krasne-Gołogóry Wydziałowi powiatowemu w Złoczowie, jako władzy nadzorującej na rzecz tejże drogi, do utrzymywania której obowiązane są zresztą gminy i obszary dworskie, przez których terytoryum omycona droga przechodzi, uiszczać prestaty w myśl postanowień ustawy drogowej.

Opłatę myta drogowego pobierać należy na dwóch stacyach mytniczych, a mianowicie

w Krasnem i Trędowaczu według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 3 (trzy) ct.

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) ct.

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) ct.

Konie, woły, krowy, muły, osły należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należitości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Z dniem wejścia w wykonanie niniejszej uchwały traci moc obowiązującą koncesya z dnia 28. grudnia 1889 (Dz. ust. kr. z r. 1890 Nr. 8.), którą nadane było Wydziałowi powiatowemu w Złoczowie prawo do poboru myta na rzecz utrzymania drogi gminnej Krasne-Gołogóry.

2. Na drogach gminnych Rudnik-Tarnogóra i Nisko-Ulanów-Rudnik Wydziałowi powiatowemu w Nisku jako władzy nadzorującej na rzecz tychże dróg, do utrzymywania których obowiązane są zresztą gminy i obszary dworskie, przez których terytoryum omycone drogi przechodzą, uiszczać prestacye w myśl postanowień ustawy drogowej.

Opłatę myta drogowego pobierać należy według następującego wymiaru:

1. Na drodze Rudnik-Tarnogóra.:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) ct.

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego $\frac{1}{2}$ (pół) ct.

2. Na drodze Nisko-Ulanów-Rudnik:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) ct.

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) ct.

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) ct.

Konie, woły, krowy, muły, osły należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należitości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

3. Od mostu publicznego dojazdu kolejowego w Sokalu, na rzece Bugu, Wydziałowi powiatowemu w Sokalu na rzecz funduszu konserwacyjnego wspomnianego mostu, do utrzymywania którego obowiązane są strony konkurencyjne rzeczzonego dojazdu w myśl postanowień ustawy z dnia 15. kwietnia 1881 (Dz. u. kr. Nr. 46).

Opłatę myta mostowego pobierać należy według następującego wymiaru:

1. Przy każdym wozie od jednego bydłęcia zaprzęzonego 3 (trzy) ct.

2. Od bydła przepędzanych:

a) od każdego konia dorosłego, bydłęcia rogatego, osła, muła 3 (trzy) ct.

b) od pięciu świń albo cieląt 1 (jeden) ct.

c) od dziesięciu owiec 1 (jeden) ct.

Art. II.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej lub zniesieniu tejże.

Ksiązę Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Głos ma pan sprawozdawca.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Adam Jędrzejowicz. Wnoszę przyjęcie całej uchwały *en bloc*.

Ksiązę Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej uchwały *en bloc*. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje odczytaną uchwałę *en bloc*, zechce rękę podnieść. (Większość). Uchwała jest przyjęta.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Adam Jędrzejowicz. Wnoszę trzecie czytanie bez czytania.

Ksiązę Marszałek. Kto przyjmuje powyższą uchwałę w trzecim czytaniu, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta w trzecim czytaniu.

Z kolei następuje. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycyci Edmunda Dąbrowskiego, dyetariusza Oddziału rachunkowego przy Wydziale krajowym o udzielenie *veniam aetatis*.

Sprawozdawca poseł ks. Sawa ma głos.

Sprawozdawca p. ks. Sawa (czyta):

Sprawozdanie

komisji petycyjnej z petycji Edmunda Dąbrowskiego, dyetaryusza Oddziału rachunkowego przy Wydziale krajowym o udzielenie veniam aetatis.

Wysoki Sejmie!

Edmund Dąbrowski, dyetaryusz oddziału rachunkowego, przedłożył za pośrednictwem Wydziału krajowego prośbę o udzielenie mu zwolnienia z przekroczonego wieku normalnego.

Wydział krajowy przedkładając niniejszą petycję do L. 42.622 Wysokiemu Sejmowi czyni wniosek, ażeby Wysoki Sejm raczył się przychylić do prośby petenta, który w oddziale rachunkowym pracuje jako dyetaryusz przeszło lat 7 bez przerwy i spełnia przydzielone sobie czynności dobrze i bardzo pilnie.

Polegając na tem poleceniu Wydziału krajowego, jak nie mniej na przytoczonej przezeń okoliczności, iż venia aetatis nie nadaje petentowi żadnego pierwszeństwa i nie przesądza dalszej decyzji Wydziału krajowego w sprawie obśadzenia posad:

Komisja petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Edmundowi Dąbrowskiemu, dyetaryuszowi Oddziału rachunkowego przy Wydziale krajowym udziela się veniam aetatis.“

Książę Marszałek. Dyskusja otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusja zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje wybór komisji podatkowej z 11. członków.

P. Szczęsny hr. Koziebrodzki. Skład tej komisji został pierwotnie uchwalony z 11. członków. W porozumieniu ze znacznym gronem posłów wnoszę pomnożenie liczby członków tej komisji o trzech.

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Podaję więc pod głosowanie wniosek hr. Koziebrodzkiego, aby komisja podatkowa składała się z 14 członków; kto za tem, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty. Proszę tedy przystąpić do wyboru komisji podatkowej z 14 członków.

Na skrutatorów zapraszam pp. Niedzielskiego, Szczepanowskiego, Horodyskiego Bronisława, ks. Siczynskiego, Trzecieckiego, Bobczyń-

skiego i Olpińskiego (Skrutatorowie zbierają kartki.)

Zanim skrutatorzy załatwią swoją czynność, upraszam pana sekretarza, o odczytanie dwu interpelacyj do pana komisarza rządowego które mi zostały podane.

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta).

Interpelacya

do Jaśnie Wielmożnego Pana komisarza rządowego.

Trzykrotną uchwałą z 29. maja 1875, z 25. września 1882. a w końcu, po raz trzeci z dnia 12. listopada 1889 Sejm krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem udzielił c. k. Rządowi zdanie swoje w myśl ustawy z d. 11. czerwca 1868 Nr. 59 Dz. u. p., iż dla dobra mieszkańców Domażyr, Zielów i Żorniska pożytecznem będzie ich wyłączenie z okręgu c. k. Starostwa w Gródku i ck. Sądu powiatowego w Janowie, a przydzielenie do okręgu c. k. Starostwa i c. k. Sądu powiatowego m. del. we Lwowie.

Wspomniane powyżej uchwały sejmowe zapadły na podstawie ścisłych dochodzeń i pertraktacyj, przeprowadzonych wskutek zarządzenia Wydziału krajowego i należałoby przypuszczać, iż opinia dwóch, z trzech interesowanych właścicieli obszarów dworskich, wszystkich trzech gmin interesowanych, właściwej reprezentacji powiatowej a w reszcie trzykrotnie i zawsze nieodmiennie ponawiane zdanie Wysokiego Sejmu powinno było wystarczyć c. k. Rządowi do objaśnienia, czy stosunki miejscowe i komunikacyjne wymagają przyłączenia wsi Domażyr, Zielów i Żorniska do Lwowa lub nie?

Tymczasem Wysoki c. k. Rząd uznał za stosowne nie uwzględnić zgodnej opinii wszystkich wymienionych powyżej czynników, pominał także dawniejsze dwie uchwały sejmowe, w tym przedmiocie zapadłe, a gdy Sejm w uchwale z 12. listopada 1889 po raz trzeci konsekwentnie to samo zdanie objawił, rozwinięto ze strony c. k. politycznych i sądowych władz ponownie rozległe dochodzenia, nie tylko w tym kierunku, który może mieć dla nich znaczenie ze stanowiska dogodności w urzędowaniu, lecz właśnie także i co do stosunków miejscowych i komunikacyjnych, o których Sejm ma zdanie swoje wypowiadać. Mianowicie c. k. sądzie powia-

towym w Janowie przesłuchiowano protokolarnie wójtów w tym kierunku, c. k. Sąd z urzędu rozporządzał zwoływanie Rad gminnych dla powzięcia ponownych uchwał w tym przedmiocie a urzędnicy sądowi pisali obszernie memoryały o stosunkach gospodarczych i handlowych gmin Domażyr, Zielów i Żorniska wymierzone przeciwko treści uchwał sejmowych.

Dotąd nie jest wiadomo, czy i w jaki sposób sprawa ostatecznie rozstrzygnięta została?

Podpisani mają więc zaszczyt zapytać:

Czy zamierza c. k. Rząd uwzględnić opinię Sejmu w rozstrzygnięciu administracyjnej przynależności gmin Domażyr, Zielów i Żorniska.

Lwów, 24. października 1890.

Teofil Merunowicz,

Klemensiewicz, Dworski, Romanowicz, Palch, Zbyszewski, Dr. Midowicz, A. Rayski, Dr. Olpiński, Fruchtman, Goldman, Weigel, Gross, Abrahamowicz, Lenartowicz, Dr. A. Asnyk.

Interteplacya

Do Jaśnie Wielmożnego p. komisarza rządowego.

Ponieważ pożary w Galicyi, jak to ogólnie jest wiadomem, zastraszające rozmiary przybierają, pochłaniając setki mienia ludzkiego, wyrządzają nieobliczone szkody państwu i krajowi, przeto podpisani zapytują:

Kiedy i o ile celem rychłego zapobieżenia złemu, pod względem zabezpieczenia mienia ludzkości przed pożarami w Galicyi Wysoki Rząd uczyni zadość uchwale sejmowej z dnia 26. listopada 1889 roku względem powzięcia postanowienia co do sprawy zaprowadzenia przymusowej assekuracji i galicyjskiemu Sejmowi umożliwi ostateczne ustawodawcze załatwienie tejże sprawy nagląco potrzebnego przymusowego ubezpieczenia całego kraju stosownie do wniosku posła Kramarczyka.

Lwów, dnia 22. października 1890.

Fr. Kramarczyk
interpelujący

Stręk, Potoczek, Bobczyński, Żardecki, Mizia, Romanowicz, T. Merunowicz, Kułaczkowski, Okuniewski, Albin Rayski, Goldman, Asnyk, Michalski, Weigel, Rożankowski, Huryk, Herasymowicz, Dr. Sawczak, Dr. Olpiński, Szczepanowski, Rutowski, Romańczuk, Korol, M. Siczynski.

Ksiązę Marszałek. Interpelacye te udzielię p. komisarzowi rządowemu. Wpłynął także wniosek naglący. Proszę pana sekretarza o odczytanie go.

Sekretarz poseł Antoni hr. Wodzicki (czyta):

Wniosek naglący.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Dla pogorzalców w Dobrosinie powiatu żółkiewskiego przeznacza się jednorazową zapomogę w kwocie 400 zł. z funduszu krajowego.

Łączyński w. r.
wnioskodawca.

Polanowski, T. Rozwadowski, Fr. Jędrzejowicz, Z. Kozłowski, W. Gnoiński, K. Scipio, Kornel Horodyski, Micewski, G. Romer, Puzyna, Schnell, M. Torosiewicz, Szeliski, S. Koziembrodzki, Mazuraki, Fr. Kramarczyk, Stręk, A. Wodzicki.

Ksiązę Marszałek. Wniosek jest ostatecznie poparty. Do uzasadnienia nagłości ma głos p. Łączyński.

P. Łączyński. Do uzasadnienia mojego wniosku nadmieniam, że przed kilkunastu dniami zniszczył ogień 36 gospodarstw w Dobrosinie powiatu żółkiewskiego.

W takiej porze ogień i to jeszcze taki, który zniszczył budynki a w dodatku zboże i zbiory tegoroczne zupełnie, wzbudza we mnie wielką obawę, że nawet zasiewy nie zostały porobione pod zimę i pogorzalczy zostali w najkorniejszej odzieży. Tylokrotnie Wysoka Izba dawały dowody swej ofiarności i chętniej pomocy dla takich nieszczęśliwych, że mam nadzieję, że i w tym razie nie odmówi tym, za którymi się wstawiam. W kwestyi formalnej wnoszę odesłanie tego wniosku do komisji budżetowej.

Ksiązę Marszałek. Przedewszystkiem podaje do poparcia nagłość wniosku. Kto popiera nagłość, zechce rękę podnieść. (Większość). Nagłość jest dostatecznie poparta. Wnioskodawca wnosi odesłanie jego wniosku do komisji budżetowej. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Proszę teraz o wynik głosowania na wybór komisji podatkowej. Jako sprawozdawca komisji skrutacyjnej głos ma p. Szczepanowski.

Sprawozdawca p. Szczepanowski. Rezultat skrutynium wyborów do komisji podatkowej jest następujący:

Oddano wszystkich kartek tylko 64. Ponieważ to nie jest większość członków całego Sejmu, zatem nie było kompletu, a więc wybór nie jest dokonany i musi być powtórzony.

Księżę Marszałek. Ponowny wybór tej komisji postawię na porządku dziennym następnego posiedzenia, ponieważ Wysoka Izba nie jest w komplecie. Zamykam więc posiedzenie, a następne naznaczam na poniedziałek 27. października o godzinie 11 przed południem.

Porządek dzienny będzie rozesłany Szanownym Panom w stosownym czasie.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec o godzinie 2. minut 30.

Porządek dzienny

6. posiedzenia, 2. sesji, VI. peryodu Sejmugalijskiego, które się odbędzie w poniedziałek dnia 27. października 1890 o godzinie 11. przed południem.

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowych niższych szkołach rolniczych w Horodence, Jagielnicy i Kobiernicach, tudzież o szkole uprawy i wyprawy roślin włókniстых w Gródku. Sprawozdawca poseł Romanowicz.

2. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie. Sprawozdawca poseł Romanowicz.

3. Wybór komisji podatkowej z 14 członków.

4. Sprawozdanie komisji budżetowej o projekcie Wydziału krajowego, dotyczącym się umowy, którą Wydział krajowy zawrzeć ma z c. k. rządem co do spłaty skarbowi państwa sumy 1,400.000 zł. w. a. odpowiednio artykułowi II. ustawy z 5. czerwca 1890 roku. Sprawozdawca poseł Chrzanowski.

5. Sprawozdanie komisji bankowej w przedmiocie sprawozdania Wydziału krajowego o Banku krajowym. Sprawozdawca poseł Abrahamowicz.

6. Sprawozdanie komisji budżetowej w przedmiocie zamku oleskiego. Sprawozdawca poseł Jan Stadnicki.

7. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji p. Adolfa Grochowalskiego w sprawie częściowego zwrotu kosztów za badania w celu połączenia Dniestru z Sanem kanałem nawigacyjnym. Sprawozdawca poseł ks. Hamorak.

8. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji 18 gmin powiatu Zbaraskiego o rozłożenie zaległości podatkowych na raty z powodu nieurodzaju i rozlicznych klęsk rolniczych. Sprawozdawca poseł Merunowicz.

9. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji Aleksandra Krzyżanowskiego w sprawie wypłaty zaległej trzechmiesięcznej pensji z funduszków byłego Towarzystwa Opieki narodowej. Sprawozdawca poseł Michalski.

